

10 60645

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Karzeńcyńskiego
Pracownia Regionalna
przełęczka pocz. Nr 447
80-968 Gdańsk 50
tel. 301-48-11 do 14 w. 227

magazyn

2



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

Solidarność

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(460)
luty 2004

11 HISTORIA

Kontrowersyjny mebel

12 GRUDZIEŃ '70

Świadkowie.
Tadeusz Jaroszyński

16 PRAWO PRACY

Kodeks w 2004 roku



6 OCHRONA ZDROWIA

Upiór jeszcze postraszy

© Dorota Schmidt

.: W KRAJU .:

■ Ministerstwo Zdrowia zwróciło się do wojewodów o zebranie informacji dotyczących strajków i protestów w służbie zdrowia w ubiegłym roku. Podobno służyć ma to statystyce. Podobno, bowiem w ankiecie znalazły się także zapytania o nazwiska organizatorów protestów. Część dyrektorów ZOZ-ów odmówiła wypełnienia ankiety, uznając ją za formę denuncjacji.

■ 14,5 tys. miejsc pracy planuje zlikwidować w tym roku koncern telekomunikacyjny France Telecom, strategiczny inwestor Telekomunikacji Polskiej SA. Najwięcej stanowisk pracy ma być zlikwidowanych we Francji, a także w Polsce. Przeciwko zwolnieniom i łamaniu praw pracowniczych „Solidarność” przeprowadziła 2-godzinny strajk w TP SA na Śląsku.

■ Ponad 40 proc. rodzin utrzymujących się ze świadczeń emerytalnych lub rentowych żyje na granicy minimum socjalnego, a około 20 proc. minimum biologicznego – wynika z danych przedstawionych przez Krajowy Sekretariat Emerytów i Rencistów „Solidarność”. Związek w liście otwartym skierowanym do parlamentarzystów zaapelował o odrzucenie wszystkich niekorzystnych dla środowisk emerytów i rencistów rozwiązań w planie Hausnera.

■ Do 20 proc. wzrosła w grudniu ub.r. stopa bezrobocia. Bez pracy pozostawało 3,18 mln Polaków, o 79 tys. więcej niż miesiąc wcześniej. Ponad 90 proc. badanych przez CBOS Polaków źle ocenia sytuację na naszym rynku pracy.

■ Blisko 30 mln zł nie wypłacono pracownikom w skontrolowanych przez Państwo w Inspekcję Pracy zakładach. Pensji nie wypłacono w ponad 40 proc. sprawdzonych przez PIP firmach. – Polskie prawo daje możliwości ścigania przestępstwa, jakim jest niepłacenie za pracę. Dzisiaj problemem jest egzekucja tego prawa i zmiana podejścia polskiego wymiaru sprawiedliwości do tego zjawiska – mówi **Janusz Śniadek**, przewodniczący „S”.

■ 300 mln zł rząd chce zaoszczędzić na nauczycielach. Zdaniem oświatowej „Solidarność” jest to złamanie dotychczasowych umów między partnerami społecznymi. Chociaż negocjacje dotyczące Karty nauczyciela zakończyły się we wrześniu, rząd postanowił zmniejszyć wydatki na oświatę. Rządowy plan oszczędności zakłada: zmniejszenie o 150 mln Funduszu Świadczeń Socjalnych, wydłużenie ścieżki rozwoju zawodowego do 10 lat (150 mln oszczędności), likwidację wcześniejszych emerytur od 2006 r., zmniejszenie o 25 proc. wynagrodzenia za lekcje na zastępstwie oraz skrócenie czasu składania teczek awansu zawodowego.

■ SLD po raz kolejny ponowił próbę wrócenia uprawnień kombatanckich byłym

funkcjonariuszom organów represji w PRL. – Jeśli ta ustawa przejdzie, będzie to pierwszy akt prawny, który uchyli prawicowa władza – twierdzi poseł PiS **Mariusz Kamiński**.

■ Katowicki Instytut Pamięci Narodowej ściga listami gończymi dwóch byłych milicjantów, podejrzanych o strzelanie do górników kopalni Wujek w 1981 r. Kilka dni temu katowicki sąd wydał na wniosek IPN postanowienie o ich aresztowaniu, co pozwoliło na wystawienie listów gończych za podejrzanych. **Jan Prokowski** i **Roman Schmidt** wyjechali z Polski w początkach lat 90. Obaj są podejrzani o strzelanie 16 grudnia 1981 r. w kopalni Wujek do górników protestujących przeciw wprowadzeniu stanu wojennego przez władze PRL. Zginęło wówczas 9 górników.

■ W Gdańsku 27 stycznia z organizatorami związkowymi NSZZ „Solidarność” spotkał się **Lech Wałęsa**. Spotkanie z



pierwszym przewodniczącym „S” zorganizował Dział Rozwoju Związku. W całej Polsce pracuje obecnie ponad 20 organizatorów związkowych, którzy zajmują się organizowaniem pracowników w zakładach pracy. Na zakończenie spotkania **Lech Wałęsa** otrzy-

mał w prezencie podręcznik i koszulkę organizatora związkowego.



■ 550 mln zł dotacji dla regionalnych przewoźników kolejowych otrzymał PKP. Sejm głosami opozycji odrzucił poprawki Senatowi, który wcześniej obciążył dotacje do 192 mln zł. – Pieniądze na kolej ukryte były w różnych miejscach, co źle świadczy o przejrzystości budżetu – powiedziała **Zyta Gilowska** z PO.

■ Podczas Walnego Zebrania Delegatów w Jaworznie nowym przewodniczącym Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” został wybrany **Dominik Kolorz**, zastępujący dotychczasowego przewodniczącego **Henryka Nakonecznego**, który z powodów zdrowotnych zrezygnował z tej funkcji.

■ Szkolenia dla bezrobotnych, pomoc w znalezieniu zatrudnienia i możliwość skorzystania z pracowni multimedialnej – to tylko niektóre z propozycji otwartego Gminnego Centrum Informacji w Czeladzi. To kolejna inicjatywa śląsko-dąbrowskiej „Solidarność” skierowana do osób pozostających bez pracy. □

.: W REGIONIE .:

■ Zgodnie z obietnicą daną strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąglikowicach koło Kościerzyny przy okazji przekazywania dwóch aparatów powietrznych, ratownicy Portowej Straży Pożarnej Florian w Gdańsku przeprowadzili w styczniu br. dwa szkolenia ratownicze. Bezpłatne szkolenia w ramach zawartej w ubiegłym roku współpracy prowadzili **Lech Dudkowski**, **Arkadiusz Lichnerowicz** i **Marek Maj**. Szkolenia mają być kontynuowane, ich uczestnicy po zdaniu egzaminu otrzymają tytuł ratownika.

■ 20 stycznia br. w siedzibie ZRG „S” odbyło się spotkanie bibliotekarzy ze szkół regionu. Rozmawiano o roli bibliotek szkolnych w wyrównywaniu szans edukacyjnych, problemach finansowych bibliotek i ich komputeryzacji. Poruszano też kwestie awansu zawodowego bibliotekarzy.

■ 9 stycznia br. na opłatkowym spotkaniu zgromadzili się członkowie Koła Emery-



tów i Rencistów NSZZ „S” w Saule Neptun Gdańsk. Przy stole zastawionym świątecznymi smakołykami składano sobie życzenia.

■ Związkowcy z Komisji Zakładowej „S” w Neptun Filmie od kilku lat bezskutecznie domagają się wypłaty dywidend związanych ze sprzedażą ich firmy. W styczniu br. Zarząd Regionu Gdańskiego „S” prowadził mediację pomiędzy KZ a marszałkiem województwa pomorskiego na ten temat. Niewykluczone, że w momencie rozstrzygnięcia nowego przetargu na sprzedaż firmy załoga wreszcie uzyska pieniądze obiecane umową.



■ W ramach rozmów przygotowujących do podpisania porozumień, przedstawiciele ZRG NSZZ „Solidarność” spotkali się z **Krzysztofem Hildebrandtem**, prezydentem Wejherowa. Związkowcy spotkali się również m.in. z przedstawicielami Starostwa Powiatowego, Rady Miasta Wejherowa oraz Powiatowego Urzędu Pracy. Jednym z głównych celów porozumień zawieranych przez

„Solidarność” z różnymi instytucjami w regionie jest wspólne realizowanie programów finansowanych z funduszy Unii Europejskiej.

■ Komisja Zakładowa „S” Oświaty w Gdańsku przyjęła oświadczenie na temat aktów agresji w szkołach. Bezpośrednią przyczyną jego wydania był przypadek uderzenia przez ucznia nauczycielki w Gimnazjum nr 5 w Gdańsku. Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania od roku prowadzi w miastach naszego regionu spotkania na temat roli wychowawczej szkoły m.in. w zapobieganiu agresji wśród młodzieży.

■ W grudniu ub.r. w Zarządzie Regionu zarejestrowano Komisję Zakładową Pracowników i Funkcjonariuszy Izby Celnej w Gdańsku. Komisja ma numer 1111 i liczy 38 członków, jej przewodniczącym został **Leszek Behmke**.

■ Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” na swoim posiedzeniu 2 lutego br. zajmował się m.in. reorganizacją placówek oświatowych w Gdańsku planowaną przez władze gminy. Miasto chce zamknąć 9 szkół podstawowych, 12 przedszkoli, a także przenieść 3 placówki. **Bożena Brauer**, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku, podkreślała, że najważniejszym zadaniem Związku jest obecnie obrona miejsc pracy nauczycieli oraz pracowników administracji likwidowanych szkół.



Omówiono także ostatnie zmiany w kodeksie pracy oraz podstawowe zamierzenia zmian, które wprowadzić ma plan Hausnera.

■ – To miasto, ten człowiek i związek zawodowy „Solidarność” na zawsze zmienili charakter kontynentu europejskiego – powiedział **Pat Cox**, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, po spotkaniu z **Lechem Wałęsą**. Irlandzki polityk przyjechał do Gdańska z prywatną wizytą, którą, jak powiedział, traktuje jak pielgrzymkę.

■ Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S” z dużym rozczarowaniem zapoznała się z informacją rządową dotyczącą działań naprawczych w przemyśle stoczniowym. Związkowcy wyrażają wątpliwość co do tworzenia kolejnych programów, w sytuacji gdy bardzo pozytywnie oceniany program, przyjęty przez Radę Ministrów 16 lipca 2002 r., nie został zrealizowany, a niektóre decyzje podejmowane na jego bazie były dalece opóźnione. □

Szanowni Państwo,

Kwaśniewska i Lis – to główni, jak na razie, faworyci w wyścigu do fotela prezydenckiego. Tak wysokie poparcie dla osób, których dokonania polityczne są żądne, nie najlepiej świadczy o kondycji polskiej demokracji w piętnastym roku od upadku komunizmu. Popularność obecnego prezydenta, którego rola polega głównie na wręczaniu odznaczeń i ściskaniu dłoni, pokazując, że nie trzeba mieć specjalnych predyspozycji do piastowania najważniejszego urzędu w Polsce. Wystarczy dobrze wyglądać i ładnie mówić. Pojawia się jednak pytanie, czy nasze państwo stać na utrzymywanie tak kosztownego dworu, jakim jest kancelaria prezydenta. W tym roku z podatków pójdzie na nią prawie 160 mln zł. Mimo że Aleksander Kwaśniewski zatrudnia setki pracowników, jego wpływ na poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej Polski jest negatywny. To on przecież podpisał usta-

wę o Narodowym Funduszu Zdrowia, biorąc na siebie odpowiedzialność za jej negatywne skutki. A do czego doprowadziła tzw. reforma ministra Łapińskiego przekonały się już miliony Polaków (*Upiór jeszcze postraszy, Do specjalisty trudniej, str.6*).

Przyczyną słabości polskiej demokracji jest brak rozliczenia z PRL-em. Ustalenia Okrągłego Stołu, którego 15 rocznicę obchodzimy w tym roku, z jednej strony rozpoczęły pozytywne przemiany w naszym państwie, z drugiej zaś postawiły w uprzywilejowanej pozycji aparatczyków z PZPR (*Kontrowersyjny mebel, str. 11*). Najbardziej bulwersuje fakt, że nadal nie zostali ukarani sprawcy komunistycznych zbrodni, zarówno ci bezpośredni, jak i ich mocodawcy (*Nie ma winnych, są zaszereżeni str. 9, Pyrusowe zwycięstwo, Świadców ci u nas dostatek, str.12*).

Małgorzata Kuźma

Reserved

Nie chcą rozmawiać

Firma LPP zarządzająca siecią sklepów Reserved ignoruje powstanie Komisji Zakładowej „S” w swoim sklepie w Szczecinie. Związkowcy spotykają się z szykanami.

2 lutego br. pod ogólnopolską siedzibą zarządu IPP w Gdańsku związkowcy z powstałej w styczniu

br. Komisji Zakładowej w sklepie Reserved w Szczecinie przeprowadzili pikietę. Zorganizowały ją wspólnie zarządy zachodniopomorski i gdański „S”.

Związkowcy z nowo powstałej organizacji zakładowej „S” już dwukrotnie zwracali się do dyrekcji

firmy zawiadamiając o swoim istnieniu i domagając się rozmów. Pisma pozostały bez odpowiedzi i dopiero niedawno zarząd wyznaczył termin spotkania z Komisją Zakładową na 2 marca br. – Odbieramy to jako wybieg. Wszyscy jesteśmy zatrudnieni na podstawie umów na czas określony, a części z nas termin zatrudnienia upływa z końcem lutego br. – mówią związkowcy z I.PP.

Sprawa zatrudniania pracowników wyłącznie na czas określony jest jednym z głównych problemów pracowniczych. Po powstaniu w firmie organizacji związkowej pracodawca zaczął nakłaniać pracowników do wypisania się ze Związku stosując metodę szantażu. Ludzie mają też zastrzeżenia do przestrzegania w zakładzie praw pracowniczych, a także warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Związkowcy przekazali zarządowi firmy petycję, domagając się jak najszybszego podjęcia dialogu. Zapowiadają, że w przypadku braku reakcji nasilą akcję protestacyjną, włącznie z bojkotem sklepów Reserved.

(jw)



Pikietę przed siedzibą firmy w Gdańsku przy ul. Łąkowej.

Indywidualni w „S”

Spotkanie opłatkowe

7 stycznia br. w siedzibie Zarządu Regionu odbyło się spotkanie opłatkowe Komisji Międzyzakładowej „S” dla Indywidualnych Członków.

Związkowcy zaprosili ks. Stanisława Płatka z Nowego Portu, gościem był także Krzysztof Dośła, przewodniczący ZR. Przedstawił on zgromadzonym najważniejsze problemy, z którymi spotyka się Związek w regionie. Zdaniem szefa gdańskiej „S”

istnieje konieczność podejmowania działań mających na celu pomoc bezrobotnym w znajdowaniu pracy i przekwalifikowywaniu się. Przewodniczący ZR mówił także o tworzeniu Pomorskiego Ośrodka Aktywizacji Zawodowej i Społecznej, o włączaniu się instytucji publicznych, samorządowych i terenowych oraz struktur Związku w działania mające na celu ożywienie i rozwój naszego regionu.

Związkowcy z Komisji Międzyzakładowej, a także ksiądz Stanisław zwrócili uwagę na niepokojące sygnały o wysokim bezrobociu w naszym regionie, niewypłacaniu w terminie wynagrodzeń i braku nowych miejsc pracy. W trakcie



Wspólną modlitwę poprowadził ks. Stanisław Płatek

spotkania Adam Dobrosielski, przewodniczący komisji, przekazał Krzysztofowi Dośle uchwałę dotyczącą funkcjonowania związkowego Biura Pracy. Zebrani podzielili się opinią, zaśpiewali kolędy i złożyli sobie życzenia noworoczne.

Miroslaw Rekowski

Komisja Międzyzakładowa dla Indywidualnych Członków zrzesza ludzi, którzy w swoich firmach nie mają organizacji związkowych, a także bezrobotnych. Związkowcy pracują w różnych branżach, jak małe firmy remontowo-budowlane, usługi, doradztwo podatkowe, księgarnie itp. Kontakt: 0601-80-22-78, Adam Dobrosielski, przewodniczący.

Pytanie miesiąca

Czy wyrok Trybunału Konstytucyjnego, uznający ustawę o Narodowym Funduszu Zdrowia za sprzeczną z konstytucją, był słuszny?



RENATA ORŁOWSKA, sekretarz KZ „S” w Gdańskim Zespole Żłobków

– To, co dzieje się w naszej służbie zdrowia, to skandal, uważam ten wyrok za ze wszech miar słuszny. Jednak NFZ powinien przestać działać natychmiast. Pracuję z małymi dziećmi, na nich najbardziej mogą odbić się niekorzystne zjawiska obecnego systemu. W żłobkach nie ma w tej chwili lekarzy, dzieci nie są szczepione. Rodzice muszą wykupywać szczepionki za własne pieniądze, a dla wielu jest to spory wydatek.



GRZEGORZ URBANIAK, wiceprzewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia „S”

– To jeden z nielicznych wyroków trybunału, w którym opowiedział się on po stronie obywateli. Każdy system, który jest skrajnie scentralizowany, zaczyna rządzić się swoimi prawami i przestaje być elementem systemu demokratycznego, na pierwszym planie znajdują się interesy polityczne. Tak jest i w przypadku NFZ, dla którego najmniej istotne były interesy podatników i świadczeniodawców usług medycznych. To, że fundusz powstał, zaczął działać i zmienił całkowicie obowiązujące w służbie zdrowia zasady będzie niestety odbijało się jeszcze na jej kształcie przez dobrych kilka lat.



ZBIGNIEW OLSZEWSKI, przewodniczący KZ „S” w Szpitalu Reumatologicznym w Sopocie

– Oczywiście, że był słuszny. Niestety, to, co dzieje się dzisiaj wśród ludzi decydujących o ochronie zdrowia w Polsce, każe podejrzewać, że traktują oni swoje stanowiska wyłącznie instrumentalnie. Chcą wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla siebie, nie troszcząc się zupełnie o los pacjentów. Uważam, że funkcjonowanie NFZ do końca roku jest wręcz sprzeczne z prawem.



ZOFIA BORKOWSKA, członek ZRG „S”, KZ „S” w Szpitalu Specjalistycznym w Wejherowie

– Wyrok trybunału potwierdził tylko to, co wszyscy już wiedzieliśmy. To, co dzieje się dzisiaj w służbie zdrowia, jest zwykłym skandalem i pokazuje wyraźnie sposób kierowania państwem przez SLD.

Oprac. (jw)

Nasza sonda w Internecie

SONDA	
Czy odpowiedzialny za wprowadzenie NFZ był minister Mariusz Łapiński powinien stanąć przed Trybunałem Stanu?	
Tak (35)	97%
Nie (0)	0%
Nie wiem (1)	3%

Na pytanie: „Czy odpowiedzialny za wprowadzenie NFZ minister Mariusz Łapiński powinien stanąć przed Trybunałem Stanu?” zadane w naszej internetowej sondzie zdecydowana większość, bo aż 97 proc. głosujących, odpowiedziała, że tak. Zaledwie 3 proc. internautów stwierdziło, że nie wie, a nikt nie odpowiedział, że Łapiński nie powinien stawać przed Trybunałem Stanu. Tak jednoznacznych opinii wyrażonych w naszych sondach jeszcze nie mieliśmy. Świadczyć to może jedynie o zdecydowanie negatywnej ocenie pseudoreformy służby zdrowia i poczynań samego ministra.

Zapraszamy do odwiedzania naszego serwisu internetowego www.solidarnosc.gda.pl i głosowania w kolejnych sondach. Jednocześnie przypominamy, że opinie internautów nie muszą być reprezentatywne dla ogółu społeczeństwa.

(rk)

magazyn **SOLIDARNOSĆ** Zaprenumeruj „Magazyn”
Zadzwoń: 301-71-21, 308-42-72

Wolne wnioski

Praca
za grosze

Już niedługo Polska znajdzie się w nowym systemie prawnym i organizacyjnym Unii Europejskiej. Nasze oczekiwania i obawy sprawdzimy „na własnej skórze”. Nie tylko jako obywatele, ale także jako pracownicy. Czy rzeczywiście skorzystamy ze społecznego widzenia stosunków między pracodawcami i pracownikami?

Niektórzy mówią, że Unia ucywilizuje naszych pracodawców. Choć oni powiedzą, że przecież są ucywilizowani i niczego nowego nie muszą się uczyć. Czyżby? Jeśli przyjrzeć się temu, co dzieje się na co dzień w wielu zakładach, jeśli posłuchać opinii wygłaszanych przez prezesów i dyrektorów, jeśli prześledzić wizję głoszoną przez środki masowego przekazu i występujących w nich polityków, specjalistów, ekonomistów, fachowców – to można mieć w tej sprawie olbrzymie wątpliwości.

Dyskusja przy okazji tak zwanego planu Hausnera, wprowadzane w ostatnich miesiącach i latach zmiany w kodeksie pracy i innych aktach prawnych prowadzą wyraźnie w kierunku osłabienia ochrony pracownika. Z pełnym przekonaniem głosi się tezę, iż to prawa pracownika hamują rozwój polskiej gospodarki. Gdyby je ograniczyć do minimum, gdyby uprzedmiotowić pracownika i pozwolić na traktowanie jako zwykły element firmy, niewiele różniący się od maszyny lub zakupionego materiału, to działałoby się lepiej.

W trakcie jednej z rozmów ze znaczącym urzędnikiem mogliśmy usłyszeć, iż problem wynagrodzeń pracowników to problem socjalny. Zapłata za pracę, to nie obowiązek i powinność pracodawcy, a raczej coś w rodzaju zasiłku społecznego, który może być łaskawie przez właściciela wypłacany lub nie. Tak jakby to nie od pracowników zależało, czy firma coś wyprodukuje i sprzeda. Tak jakby coś samo się wyprodukowało. Jesteśmy głównie dużym kosztem firmy i to przez nas gospodarka się nie rozwija. A naszymi niewypłacanymi pensjami można sobie swobodnie kredytować działalność zakładu. A szkolenie nas to już wydatki na luksusy. I nie jest ważne, że na ten cel wydaje się cztery razy więcej w Unii, bo to przecież zbędny koszt.

I od rana do wieczora słyszymy w dyskusjach tak zwanych ekspertów i polityków, że jakby jeszcze nam coś zabrać, jakby jeszcze nas ograniczyć, jakby jeszcze czegoś nas pozbawić, to wtedy Polska by się rozwijała i byłoby bogato. I, niestety, miliony polskich pracowników z pokorą przytakują tym tezom. Daliśmy sobie wzmówić, że to przez nas i przez nasze domaganie się, abyśmy nadal byli podmiotami, a nie przedmiotami, polska gospodarka rozwija się źle. Pracujemy za grosze, czekamy tygodniami i miesiącami na nasze wynagrodzenie, sprzedajemy się tanio, a często za darmo i potulnie chylimy głowę nad określeniem, jako niska szkodliwość społeczna, zjawiska niepłacenia nam za pracę, kiedy inni nazywają to jednoznacznie kradzieżą. Czy prawo unijne i zwyczajnie przywrócić nam godność? Czy praca zacznie być szanowana, a ci, którzy ją wykonują, traktowani normalnie? Po prostu normalnie i tylko tyle. Jeśli jednak nadal będziemy godzili się na traktowanie nas przez firmy jako niewygodny element kosztów, to obojętnie, w jakiej strukturze się znajdziemy, nasz los będzie taki sam.

Bogdan Olszewski

Praca o stoczniowej „S”

Powstała praca magisterska na temat „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej. Jej egzemplarz znajduje się w archiwum Zarządu Regionu Gdańskiego „S”.

Praca napisana została na Wydziale Humanistycznym Akademii Bydgoskiej. Arkadiusz Kazański zajął się działaniami stoczniowej „Solidarności” między grudniem 1981 a sierpniem 1988 roku, do czasu skrytowania się idei Okrągłego Stołu. Jest to pierwsze opracowanie naukowe dotyczące tego tematu. Przy jej pisaniu korzystano z dokumentów strajkowych podziemnej organizacji „S”, takich samych ulotek i periodyków, a także z dokumentów PZPR i rządu PRL. Autor korzystał także z relacji i wspomnień. Późniejszy okres jawnej działalności Związku dokumentowano przede wszystkim artykułami ukazującymi się w piśmie stoczniowej „S”, „Rozwaga i Solidarność”.

(jw)

Nie oszczędzać na najuboższych

Stanowisko KK nr 1/04

w sprawie. tzw. programu Hausnera

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stwierdza, że – pomimo wielu obietnic – rząd nadal nie przedstawił spójnej polityki społeczno-gospodarczej. Nie podejmując działań na rzecz wzrostu zatrudnienia i prowadząc politykę niskich płac, rząd przyczynia się do utrzymywania dochodów ludności na niskim poziomie. Stały wzrost kosztów utrzymania równoległy ze spadkiem dochodów realnych (brak waloryzacji emerytur i rent, zamrożenie progów podatkowych) powoduje dalsze ubożenie społeczeństwa. Oznacza to wzrost zapotrzebowania na różnego typu świadczenia społeczne.

Nowe rozwiązania podatkowe rodzą sprzeczny z konstytucyjną zasadą równości obywateli i podmiotów gospodarczych podział na nierównoprawne kategorie, faworyzujący grupy o wysokich dochodach. Osiągnięcie nawet bardzo wysokiego wzrostu gospodarczego nie stanie się gwarantem wzrostu zatrudnienia, o ile rząd we współpracy z partnerami rynku pracy nie wypracuje całościowej narodowej strategii rozwoju gospodarczego – proinwestycyjnej, proedukacyjnej, proeksportowej, a w rezultacie – prozatrudnieniowej.

Dopóki Polacy nie będą mieli pracy i nie będą godziwie zarabiać, żadne metody socjalnego wsparcia nie będą skuteczne i nie będzie zgody NSZZ „Solidarność” na ograniczanie wydatków na sferę socjalną.

Wobec rozwiązań prezentowanych przez rząd, m.in. w „Zielonej Księdze”, czyli raporcie „Racjonalizacja wydatków społecznych”, Komisja Krajowa stwierdza:

1. Wszelkie pojawiające się ze strony rządu programy nie tworzą spójnej całości i opracowywane są bez uwzględnienia kosztów społecznych ich realizacji, a założenia do nich nie stanowią wzajemnie uzupełniających się części.
2. Brak oszacowania potrzeb związanych z restrukturyzacją poszczególnych branż (PKP, górnictwa, hutnictwa, służby zdrowia, przemysłu chemicznego, zbrojeniowego i innych) oraz źródeł finansowania stwarza wrażenie, że te operacje nie są odpowiednio przygotowane, zwłaszcza w części osłonowej. Nie do przyjęcia są działania rządu prowadzące do likwidacji zasiłków i świadczeń przedemerytalnych przy jednoczesnym braku środków na inwestycje centralne, roboty publiczne, prace interwencyjne, szkolenia pracowników, subsydiowane miejsca pracy (zwłaszcza w usługach, które powinny przyciągać osoby tracące pracę w innych sektorach) oraz na pomoc dla powiatów szczególnie zagrożonych wysokim bezrobociem strukturalnym i degradacją przemysłową.
3. Rzekoma próba uproszczenia systemu podatkowego, w rzeczywistości prowadząca do rozwiązań korzystnych dla osób i podmiotów gospodarczych o wysokich dochodach, doprowadziła do likwidacji ulg i zwolnień podatkowych. Ograniczy to społeczne wsparcie dla pozarządowych inicjatyw charytatywnych, proedukacyjnych, prozdrowotnych pozbawionych odpowiedniego finansowania z budżetu.
4. Na negatywną ocenę zasługuje propozycja zmiany sposobu waloryzacji emerytur i rent, która pozbawia emerytów i rencistów udziału we wzroście gospodarczym kraju oraz obniża ich dochody przez opóźnianie waloryzacji świadczeń, w sytuacji gdy minimalne świadczenie emerytalne i rentowe nie zapewniają godziwych warunków życia.
5. Nie do przyjęcia jest propozycja weryfikacji rent przy jednoczesnym braku woli weryfikacji świadczeń

byłych funkcjonariuszy aparatu partyjnego i służb specjalnych, którzy nie płacili składek na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych.

6. Wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia oraz projektu przekształcenia placówek służby zdrowia w spółki prawa handlowego (co grozi nieuchronną likwidacją wielu szpitali) doprowadzą do sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków i destrukcji systemu.
7. Nieuzasadniony jest projekt obniżenia wysokości zasiłków chorobowych wobec faktu, że składki na ten cel odpłacają wyłącznie pracownicy, a Fundusz pozwala na pokrycie wydatków i zapewnienie niezbędnej rezerwy.
8. Planowana racjonalizacja wydatków doprowadzi do upadku systemu rehabilitacji osób niepełnosprawnych, zaś koszty społeczne, jakie poniesie środowisko osób niepełnosprawnych i ich rodzin, będą niewspółmierne do oszczędności. Zaprezentowane programy są analizą finansową przeprowadzoną bez podstawowej znajomości zagadnień z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, a założenie, że zwiększone zostanie zatrudnienie osób niepełnosprawnych po wymuszonym przejściu na otwarty rynek pracy przy jednoczesnym zmniejszeniu wydatków na wspieranie zatrudnienia tych osób, jest sprzeczne z dotychczasowym doświadczeniem. Mimo dofinansowania dla pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, większość pracodawców nadal woli płacić składki na PFRON niż zatrudnić osobę niepełnosprawną.
9. Nie do zaakceptowania jest kolejna próba likwidacji PFRON. Jego istnienie jest gwarantem, że środki finansowe wpłacane przez pracodawców niespełniających ustawowego obowiązku zatrudniania osób niepełnosprawnych nie zostaną przeznaczone na inny cel, w zależności od doraźnych potrzeb budżetu.
10. Sprzeciw budzi pomysł obniżenia kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych polegający na zniesieniu uprawnień dotyczących ich czasu pracy (krótszy czas pracy, dodatkowa przerwa na gimnastykę, dodatkowy urlop wypoczynkowy).
11. Powszechne wydłużenie wieku emerytalnego kobiet wobec braku miejsc pracy i malejących szans na uzyskanie zasiłków lub świadczeń przedemerytalnych jest nie do przyjęcia.
12. Nie do przyjęcia jest uzależnienie wypłat rent wdowich od osiągnięcia wieku emerytalnego.
13. Brak jest działań regulujących ustawowe i finansowe uprawnienia do obniżonego wieku emerytalnego osób zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, według propozycji zgłoszonych przez stronę związkową w trakcie negocjacji z przedstawicielami rządu w latach ubiegłych.
14. Brakuje analiz możliwości pełnej absorpcji środków unijnych oraz wpływu tych środków na rozwój gospodarczy. Brak również przygotowanej profesjonalnie administracji do wykonywania tego zadania.
15. Na gruncie statystyki trudno udowodnić, że Polska ma bardzo wysokie wydatki socjalne. Brak jest komplementarnego systemu informatycznego w obszarze rynku pracy i pomocy społecznej. Oznacza to brak podstaw do podejmowania właściwych decyzji.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” sprzeciwia się przyjęciu i wprowadzeniu w życie tzw. programu Hausnera.

Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ „Solidarność”



– To prawda, że rząd przede wszystkim odpowiada za budżet państwa, ale myślę, że nie też go nie zwolnić z odpowiedzialności za indywidualne budżety polskich rodzin. Naszym zdaniem stały wzrost kosztów utrzymania równoległy ze spadkiem dochodów realnych, brak waloryzacji emerytur i rent i zamrożenie progów podatkowych wpływa na ubożenie społeczeństwa i powoduje wzrost zapotrzebowania na świadczenia społeczne. Na sku-

tek nowych rozwiązań podatkowych, upowszechnia się sprzeczny z konstytucyjną zasadą równości obywateli i podmiotów gospodarczych, podział na nierównoprawne kategorie faworyzujący grupy o wysokich dochodach. Uproszczenie systemu podatkowego, w rzeczywistości doprowadzające do likwidacji szeregu ulg i zwolnień podatkowych, ograniczy społeczne wsparcie dla pozarządowych inicjatyw charytatywnych, proedukacyjnych i prozdrowotnych, pozbawionych odpowiedniego finansowania z budżetu.

Propozycje weryfikacji rent nie uzyskują akceptacji, dopóki nie będzie woli ograniczenia przywilejów

byłych funkcjonariuszy aparatu partyjnego i służb specjalnych z okresu PRL-u, którzy nie płacili składek na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych.

Podobnie „Solidarność” negatywnie ocenia propozycje zmiany sposobu waloryzacji emerytur i rent, która pozbawia rencistów i emerytów udziału we wzroście gospodarczym kraju i obniża ich dochody przez opóźnienie waloryzacji, w sytuacji gdy minimalne świadczenia emerytalne i rentowe nie zapewniają godziwych warunków życia. Nie zgadzamy się też na uzależnienie wypłaty rent wdowich od osiągnięcia wieku emerytalnego.

Stocznia Gdynia

Kapitał bez pieniędzy

Akcjonariusze Stoczni Gdynia podczas kolejnego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia dokonali podniesienia kapitału z 30 do 300 mln zł. Choć to długo oczekiwana decyzja, Skarb Państwa postawił kolejny warunek. Chce, aby akcje, które ma objąć, były uprzywilejowane w stosunku 2:1. Dla stoczniovców oznacza to kolejne oczekiwanie na pieniądze.

szy. Z tego właśnie powodu walne przerywano dwukrotnie. Rozmowy pomiędzy akcjonariuszami odbywały się od wielu miesięcy w Warszawie. Kontynuowano je nawet w ostatnich dwóch dniach przed zgromadzeniem. Skarb Państwa musiał mieć więc świadomość, jak zachowują się inni. Ostatecznie w styczniu przeciwko obniżeniu kapitału głosowa-

blokowanie pieniędzy dla Stoczni. Skarb Państwa argumentuje, że angażując środki podatników chce mieć nad nimi większą kontrolę. Ale, zdaniem związkowców ze stoczniovej „S”, państwo już dziś (od marca 2003 r.) ma pełną kontrolę nad stocznia, w tym własny zarząd i przewodniczącego Rady Nadzorczej. Dodatkowo jest jeszcze Agencja Rozwoju Przemysłu, która na co dzień monitoruje sytuację stoczni. Nie ma lepszego nadzoru niż bezpośredni wpływ ministra skarbu na zarządzanie firmą. Uprzywilejowanie akcji tego nie poprawi – uważają związkowcy. Dodają, że inną sprawą jest, czy taki monopol quasi-polityczny jest dla stoczni korzystny.

Powtórka z historii

Obecna sytuacja przypomina zdarzenia z roku 2002. W lipcu Rada Ministrów podjęła decyzję o udzieleniu gwarancji rządowych, ale postawiła pięć dodatkowych warunków. Po ich spełnieniu związkowcy i tak musieli manifestować w Warszawie. Dziś podobnie – decyzja jest pozytywna, ale pod warunkami. Związkowcy pytają – jak długo będą czekać? Na decyzje o gwarancjach rządowych w 2002 roku – czekali 5 miesięcy, na decyzje o zatwierdzeniu planu restrukturyzacji i pierwszej pożyczce – 3 miesiące. Na kolejne walne zebranie też pewnie 3 miesiące? Urzędnicy, politycy mają czas na targi, my nie – dodają.

Tylko z pozoru dobrymi nazwał decyzje akcjonariuszy prezes Stoczni Gdynia **Włodzimierz Ziolkowski**. To kolejne odwołanie w czasie uruchomienia dla stoczni niezbędnych pieniędzy. Nie krył rozczarowania i zdziwienia postawą przedstawiciela Skarbu Państwa. Związkowcy również uważają, że politycy zbyt szybko zmieniają poglądy, a tysiące ludzi będą uzależnione od ich kaprysu.

Marek Lewandowski

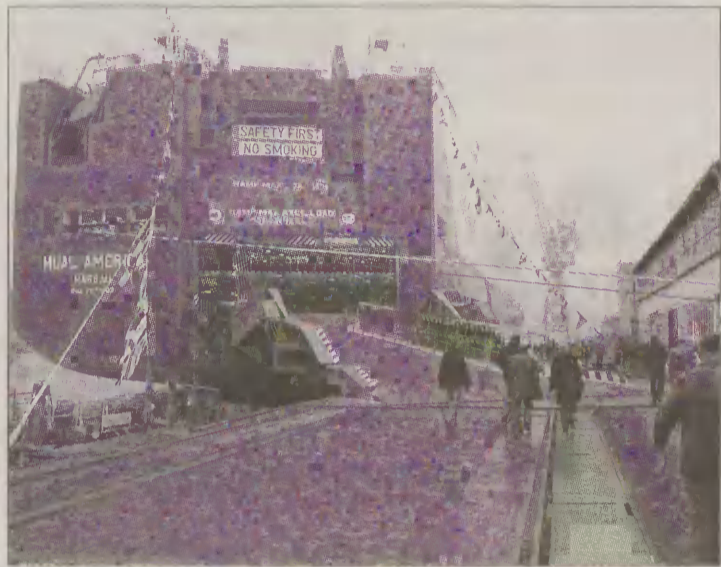


foto: Marek Lewandowski

Czy znajdują się pieniądze na ratowanie stoczni?**Pusta deklaracja?**

Podniesienie kapitału to jeden z głównych elementów programu naprawczego Grupy Stoczni Gdynia. Środki pochodzące z tego źródła miały przywrócić w stoczni płynność finansową. Skarb Państwa zadeklarował zaangażowanie kwoty 120 mln złotych w objęcie akcji z podniesienia kapitału. Od listopada było wiadomo – wbrew różnym publikacjom – że wszyscy akcjonariusze poparli tę decyzję. Różnice dotyczyły techniki i trybu jego przeprowadzenia. Skarb Państwa postawił jednak wniosek o obniżenie dotychczasowego kapitału spółki. Przeciwny temu był przede wszystkim Kredyt Bank (24 proc. akcji), a po to, by przeforsować taki wniosek, musiało się za nim opowiedzieć minimum 80 proc. akcjonariu-

ło ok. 57 proc. (w tym najprawdopodobniej Kredyt Bank, Warta, SFI i EVIP). Choć głosowanie było tajne, z rozkładu głosów wynika, że z największych akcjonariuszy tylko Skarb Państwa i PZU byli za obniżeniem. Tymczasem za nową emisją akcji było praktycznie 100 proc. akcjonariuszy.

Warunek zaporowy

Dla wszystkich wydaje się zaskoczeniem odczytane z kartki ostatnie stanowisko przedstawiciela Skarbu Państwa. Zażądał on uprzywilejowania akcji mających być pozyskanych przez skarb z podniesienia kapitału. To wymaga kolejnego walnego zgromadzenia (dopiero po upływie 3 miesięcy) i zmian w statucie. Oznacza też za-

Stocznie

Większe zobowiązania

Dotychczas wiadomo było, że zadłużenie Stoczni Gdynia z tytułu obciążeń kredytowych i zaległości płatniczych wobec kooperantów wynosi 800 mln zł. Tymczasem odnaleziono aneksy do umów, z których wynika, że stocznia poręczyła Synergii pożyczki na kwotę ok. 70 mln dolarów i prawdopodobnie będzie musiała wywiązać się z tych zobowiązań.

Zadaniem Synergii jest zagospodarowanie gruntów postoczniovcych i stworzenie tam gdańskiego city. Żeby zrealizować to przedsięwzięcie, pożyczono pieniądze. Zabezpieczeniem pożyczek są gwarancje Stoczni Gdynia. Jeżeli przedsięwzięcie się nie powiedzie, pożyczkodawcy zaczynają realizować gwarancje, a to oznacza, że płacić będzie Stocznia Gdynia.

Jeżeli zrealizuje się czarny scenariusz, możliwa jest nawet upadłość stoczni, a co za tym idzie całej grupy kapitałowej. **Roman Gałęzewski**, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „S” Stoczni Gdańskiej, która

jest częścią Grupy Stoczni Gdynia, mówi, że udzielanie przez zarząd firmy gwarancji finansowych w momencie znajdowania się w poważnych kłopotach jest dowodem ogromnej beztroski. – Jak widać, nie liczone się zupełnie z wielotysięczną załogą, a to ci ludzie w konsekwencji odpowiedzieć mogą za tę niefrasobliwość – podkreśla Gałęzewski. Sytuacja jest tym bardziej gorzka i paradoksalna, że całe odium spadnie na Stocznia Gdańska, która i tak utraciła na rzecz Synergii większość swoich terenów i pochylnie niezbędne do budowy statków.

Związkowcy z KM „S” Stoczni Gdańskiej przeciwni są zdecydowanie uchwalaniu przez Radę Miasta nowego planu zagospodarowania, który uwzględniłby plany wybudowania przez Synergię Młodego Miasta na terenach postoczniovcych. Do jak najszybszego jego uchwalenia, jeszcze przed końcem lutego br., dąży zarówno Synergia, jak i Stocznia Gdynia.

(jw)

O czym szumiały media?**Co po „socjaldemokracji”?**

W styczniu lawinowo mnożyły się oznaki rozkładu SLD. Wisi to całe bractwo właściwie tylko na jednym gwóźdź, na Millerze. A i ten gwóźdź pokrzywiony i zardzewiały. Wyszło jak szydło z worka, że „partia władzy” nie ma innego pomysłu na władzy tej sprawowanie, jak hasło osławionego SMS-a Halbera: „Chwała nam i naszym kolegom. Śmierć siepactwu. Ch... precz!”. Co i kogo koleś Roberta Kwiatkowskiego ma na myśli używając określeń „siepactwo” i tego drugiego rzeczownika? Po prostu wszystko i wszystkich innych. Taka filozofia polityczna potwierdza kapitalną tezę Kaczyńskiego, że SLD nie ma kwalifikacji socjologicznych na rządzenie.

Nie ma zatem, rzecz jasna, kwalifikacji do reprezentowania „ludzi pracy miast i wsi”. Pazerniacy betonowi, sieroty po nomenklaturze PRI, pójdą pewnie do bolszewika Leppera. Ale gdzie się podzieją naiwni, ale szczerzy socjaldemokraci? Bo tacy istnieją, nie tylko w SLD. W gruncie rzeczy AWS – choć antykomunistyczna – była bardziej socjaldemokratyczna niż partia Millera. Stąd tak bardzo nie po drodze jej było z Unią Wolności, liberalną i prokapitalistyczną, a równocześnie w swej najbardziej „michnikowskiej” postaci marzącej o „historycznym kompromisie” z byłymi właścicielami Polski Ludowej, dziś uwłaszczoną nomenklaturą.

W tej chwili najbardziej socjaldemokratyczne są związki zawodowe. Są jednak jednostronnie roszczeniowe, gdy tymczasem potrzeba nam partii solidarystycznej, mającej na względzie interesy całego społeczeństwa i to w Unii Europejskiej. Czymś takim mogłaby być Unia Pracy, ale ta z Bugajem, nie z Polem. Więc co? Chyba przede wszystkim bronić kraj i związki przed Samoobroną, bo to też komuna, ino gorsza. I może próbować przesterować którąś z partii umiarkowanej prawicy w stronę socjaldemokracji i autentycznej, i chrześcijańskiej?

Janina Wieczerska

Wykupią taniej

Stoczniovcy z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego spowodowali swoimi interwencjami obniżenie przez Radę Miasta o 90 proc. ceny wykupu mieszkań komunalnych z tzw. przydziału zakładów pracy.

Sprawę wywołali emeryci z Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” gdańskiej, „remontówki”, którzy zwrócili się z wnioskiem o zwiększenie zniżki przy wykupie swoich mieszkań komunalnych do radnego Czesława Nowaka. Stoczniovcy emeryci zwracali uwagę, że zajmowane mieszkania otrzymali od swojego zakładu za wieloletnią sumienną pracę, odpracowując przy ich budowie po kilkadziesiąt godzin i wpłacając wysokie kaucje. Ich mieszkania, kiedyś zakładowe, przekazano w 1991 roku do zasobów komunalnych.

Problem dotyczy wszystkich mieszkańców Gdańska, którzy otrzymali mieszkania zakładowe, później przekształcone w komunalne. Miasto posiada obecnie ponad 39 tys. lokali komunalnych, z czego duża część to dawne mieszkania służbowe.

Henryk Gielniak, przewodniczący Koła Emerytów i Rencistów „S” przy „Remontowej”, pragnie za naszym pośrednictwem podziękować radnym za podjęcie tej decyzji, w szczególności Czesławowi Nowakowi, **Bogdanowi Oleszkowi**, przewodniczącemu Rady Miasta oraz **Pawłowi Adamowiczowi**, prezydentowi Gdańska.

(jw)

spojrzenie
Solidarność

W każdy wtorek w „Dzienniku Bałtyckim”.
Szukaj na stronach z „Pracą”

Pytania o zdrowie

Uzasadniając wyrok stwierdzający niekonstytucyjność ustawy o NFZ Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że nowa ustawa powinna jasno określać koszyk bezpłatnych świadczeń gwarantowanych oraz świadczenia ponadstandardowe, za które pacjent zapłaci dodatkowo. Nad założeniami do nowej ustawy pracuje kilka zespołów eksperckich, w tym 12-osobowa ekipa stworzona przez ministra zdrowia i zespół parlamentarny powołany na wniosek marszałka Sejmu z przedstawicieli wszystkich klubów. Zespół sejmowy sformułował pytania, które określają kształt nowej ustawy.

Dziesięć pytań o zdrowie

1. Czy ochrona zdrowia w Polsce ma być finansowana z budżetu, czy z ubezpieczalni?
2. Czy finansowanie ma być scentralizowane, czy nie?
3. Czy za zadania z zakresu ochrony zdrowia ma odpowiadać tylko rząd, czy też samorządy?
4. Jaka część składki zdrowotnej powinna być przeznaczona na administrację?
5. Czy jest możliwe stworzenie koszyka świadczeń przysługujących ubezpieczonemu?
6. Jakie mają być zasady częściowej odpłatności pacjentów za leczenie?
7. Czy dopuszczalne są ubezpieczenia dodatkowe? Jakie?
8. Jak zapewnić równość dostępu obywateli do świadczeń?
9. Jak zagwarantować obywatelom możliwość kontroli wydatków publicznych na zdrowie?
10. Jak zapewnić maksymalną ściągalność składki zdrowotnej?

(jw)

Do specjalisty trudniej

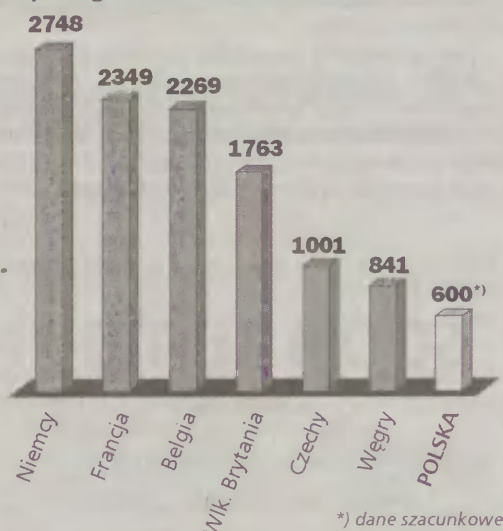
Od 1 stycznia br. Narodowy Fundusz Zdrowia zmienił zasady, na podstawie których ubezpieczeni pacjenci mogą korzystać z porad lekarzy specjalistów. Nowy system jest o wiele bardziej uciążliwy dla pacjentów, specjaliści nie będą już przyjmowali w przychodniach rejonowych, tak jak dotychczas. Trudniej też będzie zrobić większość prześwietleń.

Do tej pory przychodnie rejonowe koordynowały i organizowały opiekę tzw. zespołów interdyscyplinarnych, w skład których obok lekarza pierwszego kontaktu i pielęgniarki środowiskowej wchodził także laryngolog, neurolog, ortopeda, pulmonolog, reumatolog, kardiolog, chirurg i urolog. Każda przychodnia mogła uruchomić własne poradnie specjalistyczne. Efektem istnienia takich zespołów był krótki czas oczekiwania na wizytę. Po nowym roku zmienia się to całkowicie. Do specjalistów o wiele trudniej będzie się dostać, bowiem będą oni przyjmować jedynie w przychodniach specjalistycznych.

Do tego dochodzi obcięcie przez NFZ 1/3 funduszy na finansowanie badań diagnostycznych, dlatego możemy spodziewać się, że trudniej będzie nam uzyskać skierowania na np. podstawowe badania profilaktyczne (morfologia, OB, badanie moczu).

(jw)

Ile rocznie wydaje się na ochronę zdrowia (na jednego mieszkańca, USD)



Zdroło: OECD 2002

Wyrok na NFZ

Upiór jeszcze postraszy

Trybunał Konstytucyjny uznał 7 stycznia br., że większość ustawy o NFZ jest niekonstytucyjna, a jej przepisy są niejasne, niewykonalne, sprzeczne ze sobą i nieprzewidywalne.

Według trybunału ustawa o NFZ narusza zasady legislacyjne, jest niezgodna z artykułem konstytucji mówiącym o ochronie zdrowia. Powstał scentralizowany twór, praktycznie niepodlegający żadnej kontroli, który w państwie demokratycznym nie ma racji bytu. Tak naprawdę to, jaki jest NFZ, najczęściej mówi o jego głównych twórcach, czyli SLD.

– Te przepisy są tak skonstruowane, że prawidłowe działanie funduszu zdrowia nie jest możliwe – uzasadniali wyrok sędziowie. Zarzuty trybunału w stosunku do ustawy są miazdzące: nieprecyzyjne przepisy, które powodują, że decydujące zdanie mają urzędnicy, brak gwarancji równego dostępu do świadczeń medycznych dla wszystkich ubezpieczonych, fikcyjność praw ubezpieczonych, brak mechanizmu kontrolowania NFZ przez Sejm, rząd i samych pacjentów.

Krajowa Sekcja Służby Zdrowia „S” zagrożenia tkwiące w założeniach systemu opartego na scentralizowanym Narodowym Funduszu Zdrowia widziała już w momencie przyjęcia go przez rząd. „Obniżają one dostępność usług medycznych dla pacjentów” – czytamy m.in. w stanowisku przyjętym przez sekcję w październiku ubiegłego roku. Wcześniej, we wrześniu 2002 roku, projektem ustawy o NFZ zajął się też XV Krajowy Zjazd Delegatów „S” w Warszawie. Delegaci zwracali wówczas uwagę, że rezygnacja z samorządności ubezpieczycieli i ograniczenie roli samorządów lokalnych, co przewiduje ustawa, będzie zaprzeczeniem prowadzonej od 1989

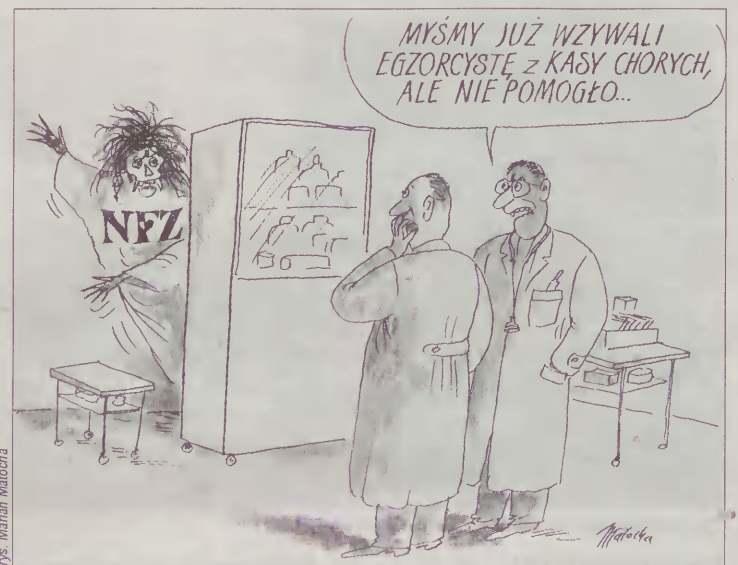
umowy ze świadczeniodawcą bez podania przyczyn. – Niestety, byliśmy świadomi, że jako Związek nie mamy na tyle siły przebicia, by samodzielnie zaskarżyć ustawę o NFZ do Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego zdecydowaliśmy się na współpracę z politykami PO, którzy postanowili wnieść sprawę do trybunału – mówi Mirosław Madej, przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia „S” w Gdańsku.

We wniosku skierowanym do trybunału jako jeden z najważniejszych zarzutów figurowała właśnie skrajna centralizacja systemu. – Konstytucja nie przesądza, czy system opieki zdrowotnej powinien być scentralizowany czy zdecentralizowany, państwowy czy ubezpieczeniowy – podkreślił w uzasadnieniu orzeczenia prof. Marek Safjan, prezes Trybunału Konstytucyjnego. Sędziowie stwierdzili, że prawo, na jakim opiera się system opieki zdrowotnej, musi przede wszystkim precyzyjnie określać zakres świadczeń finansowanych z pieniędzy publicznych.

Dziś chory nie wie, do jakiego typu świadczeń ma prawo. Z usta-

wy dowie się tylko, że nie przysługują mu świadczenia ponadstandardowe. To jedno z pojęć ustawy, które trybunał uznał za nieoookreślone, a więc prawnie wadliwe. Brak precyzji ma poważne konsekwencje: o tym, co się pacjentowi należy, decydują nie przepisy, lecz urzędnicy funduszu.

Autorzy zaskarżenia ustawy do trybunału, czyli Platforma Obywatelska, uważają, że premier Leszek Miller powinien przeprosić



rys. Marian Matocha

Główne zarzuty Trybunału Konstytucyjnego wobec NFZ

- fakt powołania Narodowego Funduszu Zdrowia
- brak precyzji, wieloznaczność i nieoookreśloność przepisów w połowie rozdziałów ustawy
- brak gwarancji równego dostępu do świadczeń medycznych dla wszystkich ubezpieczonych
- wyjęcie finansów funduszu spod kontroli parla wprowadzenie przepisów grożących konfliktem między prezesem NFZ a ministrem zdrowia – brak określenia relacji między finansami funduszu a budżetem państwa
- wprowadzenie przepisów, przez które prawa ubezpieczonych (m.in. prawo wyboru szpitala) stają się fikcją.

roku decentralizacji i wzmocnienia roli społeczeństwa obywatelskiego.

Skrajna centralizacja systemu ochrony zdrowia była również głównym zarzutem w sformułowanej opinii projektu przez Krajową Sekcję Służby Zdrowia „S”. Inne zarzuty to brak precyzyjnego okre-

pacjentów za trwające niemal dwa lata zamieszanie w systemie ochrony zdrowia. – Przeprosiny należą się społeczeństwu również od prezydenta, który ustawę podpisał, pomimo wielu wysuwanych przeciw niej zarzutów – uważają politycy opozycji. Zaś prezydent po wyroku trybunału milczy.

Trybunał dał czas na stworzenie i wejście w życie nowej ustawy do końca roku. Wszyscy przyznają jednak, że to niewiele, więc rząd i parlament muszą się spieszyć. Dla pacjentów to jednak aż nadto. Oznacza to bowiem, że w koszmarze NFZ będą musieli trwać jeszcze co najmniej przez rok. Istnieje niestety obawa, że i później upiór funduszu nie przestanie straszyć. System finansowania ochrony zdrowia został bowiem tak poważnie zepsuty, że nie sposób będzie naprawić go z dnia na dzień.

Trybunał, uchylając przepisy o NFZ, zaznaczył, że jednym z warunków konstytucyjności przyszłej ustawy jest wprowadzenie jasnych rozwiązań, a przede wszystkim określenie, co się należy pacjentowi.

(jw)

Krótką historia NFZ

Likwidacja kasy chorych była w 2001 roku jednym z najważniejszych haseł wyborczych SLD. Sojusz rozważał dwie koncepcje – powołanie w miejsce kasy kilku funduszy lub jednej, scentralizowanej i podległej rządowi instytucji. Przeciw centralizacji pieniędzy pochodzących ze składek na ubezpieczenie zdrowotne (niemal 30 miliardów złotych) protestowali m.in. samorządowcy, środowiska lekarskie, prawnicy i eksperci od zarządzania ochroną zdrowia, a także związkowcy.

Podobnie było, gdy projekt ustawy latem 2002 roku trafił do parlamentu. Posłowie opozycji zgłaszali wątpliwości niemal do każdego artykułu. Jednak posłowie rządzącej wówczas koalicji SLD-UP-PSL, popierani przez posłów Samoobrony, ucinili merytoryczną dyskusję nad proponowanymi rozwiązaniami. W końcu posłowie opozycji poskarżyli się na tempo prac marszałkowi Sejmu, który nakazał komisji powtórne rozważenie części kwestionowanych przez opozycję przepisów. Jednak ustawa została uchwalona niemal bez zmian w rządowym projekcie.

Mimo apeli i wątpliwości wybitnych konstytucjonalistów wskazujących co najmniej kilka powodów, dla których ustawa nie powinna wejść w życie, w styczniu 2003 roku prezydent zdecydował się ją podpisać.

1 kwietnia 2003 roku przestały istnieć kasy chorych. Od tego dnia obowiązuje też ustawa o NFZ. Nazywana jest dzieckiem Mariusza Łapińskiego. Teraz opozycja chce postawić byłego ministra przed Trybunałem Stanu.

Prawa pacjenta

Dostępne zdrowie

Świadczenia zdrowotne w Polsce, zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z dnia 9 kwietnia 2003 r., są udzielane „dostępnymi metodami i środkami”.

Okulary dla ubezpieczonego

Każdy ubezpieczony może ubiegać się o sprzęt rehabilitacyjny, ortopedyczny i dodatkowy. Maksymalną wysokość jego ceny określa co roku rozporządzenie ministra zdrowia. Jeśli więc nosimy okulary, co dwa lata możemy ubiegać się o zwrot 70 proc. kosztów, ale nie tych, które rzeczywiście ponieśliśmy, tylko 70 proc. od limitu wyznaczonego przez NFZ. Jeśli przekroczyliśmy maksymalną stawkę, określoną w ustawie, resztę pieniędzy zapłacimy sami. Np. aparat słuchowy na przewodnictwo powietrza może kosztować maksymalnie 800 zł. To od tej kwoty Narodowy Fundusz Zdrowia zwróci nam raz

na pięć lat 70 procent. Założmy więc, że nasz aparat kosztował 2 tys. złotych. NFZ zwróci nam 70 proc. od ośmiuset zł. To znaczy, że zapłacimy w sklepie 30 proc. limitu, czyli 240 złotych plus kwotę ponad limit, w tym wypadku 1200 zł, razem 1440 zł.

Lista sprzętu rehabilitacyjnego i pomocniczego, dofinansowanego dla ubezpieczonych, jest długa. Poniżej drukujemy listę wybranych przedmiotów, limitowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Jeśli orzeczono w stosunku do nas jakikolwiek stopień niepełnosprawności, możemy wystąpić o zwrot większej kwoty w ramach Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Obsługa Osób Niepełnosprawnych

Żeby ubiegać się o zwrot części lub całości kosztów, należy posiadać fak-

ture za zakupione przedmioty z grupy tych, które znajdują się na liście Narodowego Funduszu Zdrowia. W sklepie należy być uważnym i sprawdzić, czy podpisał on umowę z NFZ. Faktura powinna być opisana i podawać koszt poniesiony przez pacjenta i przez NFZ. Jeśli tego nie zawiera, nie będzie można ubiegać się o dodatkowe dofinansowanie w Urzędzie Miasta, któremu podlegają zazwyczaj referaty obsługi osób niepełnosprawnych. Tam właśnie należy skierować wniosek o zwrot całości lub części kosztów. Założmy, że dostałam już dofinansowanie w wysokości 560 złotych do aparatu słuchowego, który kosztował mniej 2 tys. zł. Jeśli jestem osobą niepełnosprawną, mogę teraz wystąpić o zwrot 800 złotych (bo tyle wynosi limit) plus 30 procent tej kwoty, co da mi razem 1040 zł zwrotu. Ostatecznie więc koszt zakupu aparatu słuchowego za 2 tys. będzie wynosił 400 zł.

Elżbieta Banecka

Wykaz niektórych przedmiotów ortopedycznych i pomocniczych przysługujących ubezpieczonemu

Przedmiot ortopedyczny lub pomocniczy	Czas użytkowania	Ile procent limitu musi zapłacić pacjent
Obuwie ortopedyczne	Raz na 1 rok	30 proc.
Laski i kule	Raz na 3 lata	30 proc.
Wózek inwalidzki ręczny	Raz na 5 lat	Bezpłatnie
Soczewki do blizy i dali	Dorośli raz na 2 lata	30 proc.
Soczewki kontaktowe lecznicze	Raz na dwa lata	30 proc.
Aparat(y) słuchowy(e) na przewodnictwo powietrza lub kostne	Raz na 5 lat	Bezpłatnie dzieci i młodzież do 18 roku życia lub do 26 roku życia w przypadku pobierania nauki, 30 proc. dorośli
Cewniki zewnętrzne do 30 szt.	Raz na miesiąc	30 proc.
Pieluchomajtki do 60 szt.	Raz na miesiąc	30 proc.
Materac przeciwoleżynowy	Raz na 3 lata	30 proc.

Pieluchy na kartki

W styczniu br. Narodowy Fundusz Zdrowia zafundował opiekunom najczęściej chorych prawdziwą drogę przez mękę. Aby zdobyć kartę, na którą można zakupić środki niezbędne do pielęgnacji ludzi obłożnie chorych, trzeba było stać w olbrzymich kolejkach lub, jak to było w naszym województwie, czekać, aż przysię ją Oddział Słupski NFZ.

– Na początku grudnia ojciec zламаł biodro i od tego momentu jest przykuty do łóżka. Dopiero po miesiącu udało mi się zdobyć pieluchomajtki na receptę – mówi pani Danuta. – Już w październiku wyczerpały się limity, pieluchy więc trzeba było kupować za 100 proc. ceny, tj. ponad 2 zł za sztukę. Miesięcznie takich pieluch chorego potrzebuje około 90.

Na początku roku w telewizji pokazywano, jak w Mazowieckim Oddziale NFZ tworzą się olbrzymie kolejki opiekunów osób niepełnosprawnych w celu zdobycia kart na „środki pomocnicze przysługujące comiesięcznie”. Do tej pory wystarczała recepta lekarza, ale widocznie ten system dystrybucji był niezbyt szczelny i Polacy nagminnie wykupywali ten bardzo atrakcyjny towar. Zapewne kwitł czarny rynek pieluchomajtek, a zapobiegliwi rodacy przerabiali je na inne chodliwe towary.

W województwie pomorskim dystrybucją kart zajmuje się oddział w Słupsku, który teoretycznie powinien od każdego pacjenta – korzystającego z pieluchomajtek w zeszłym roku – taką kartę wysłać. – Czekałem do 20 stycznia na kartę, w końcu zadzwoniłem i okazało się, że w ewidencji NFZ nie ma mo-

jej sparaliżowanej od dłuższego już czasu teściowej. Zanim otrzymam kartę, znów minie trochę czasu. Fundusz więc zaoszczędzi, bo skorzystamy dopiero w lutym – mówi pan Roman. I o to może chodziło, jakiś urzędnik wymyślił dobry sposób jak zaoszczędzić pieniądze.

(mk)



rys. Marián Marbota

Premier opuścił szpital

Zasiłek do zwrotu

Premier Leszek Miller, poszkodowany w wypadku helikoptera, opuścił 10 grudnia ubiegłego roku szpital. Otrzymał zwolnienie lekarskie, jednak, jak powszechnie wiadomo, wykonywał swoją pracę w rządzie.

Dyrektor szpitala MSWiA przy ul. Wołoskiej w Warszawie Marek Durlik mówi, że premier jest normalnym pacjentem, figuruje w spisie szpitalnym i ma zwolnienie lekarskie. Mimo to Leszek Miller wykonuje obowiązki szefa rządu, m.in. przyjmuje zagranicznych gości, przeprowadza służbowe rozmowy telefoniczne, a nawet stawia się w swoim miejscu pracy i prowadzi posiedzenia Rady Ministrów.

To oczywiście niezgodne z prawem. W czasie przebywania na zwolnieniu lekarskim nie wolno wykonywać pracy zawodowej ani pojawiać się na terenie zakładu pracy. Czy ZUS powinien kazać zatem premierowi zwrócić wypłacony zasiłek chorobowy? W przypadku szarego pracownika decyzja taka zapadłaby zapewne szybko, z równie szybką egzekucją. Czy premiera dotyczą te same przepisy? A może żyjemy w państwie równych i równiejszych?

Jak doniosło „Życie Warszawy” 12 stycznia br., urzędnicy kancelarii premiera nie chcieli komentować tego zagadnienia. Póki co starają się obrócić sprawę w żart. Tadeusz Iwiński, sekretarz stanu w kancelarii premiera, nagabywany o zasiłek pobierany przez swojego szefa, odpowiada z uśmiechem: – To dobre pytanie. Równie dobrze można by zapytać, kto zatrudnia króla lub prezydenta.

Pozostaje mieć nadzieję, że politycy opozycji zadbają o to, by ten uśmiech zamarł rządzącym na twarzy. *(jw)*

Miesiąc leczenia gratis

Jednostki służby zdrowia nie otrzymają zakontraktowanych pieniędzy za usługi za jeden miesiąc 2004 roku. Wyjka to z systemu refinansowania przyjętego przez fundusz.

Narodowy Fundusz Zdrowia będzie rozliczał umowy zawarte z placówkami służby zdrowia każdego 15 dnia miesiąca. Terminy płatności nie pokrywają się niestety z terminami zobowiązań, do których dotrzymywania zobligowane są jednostki.

Największy problem ma jednak służba zdrowia ze styczniem. W praktyce środki za pierwszą połowę miesiąca są dopiero naliczane przez fundusz i trafiają do jednostek zapewne nieprędko. – Tymczasem styczeń to dla służby zdrowia najgorętszy okres, pieniądze na uregulowanie pewnych płatności są wówczas niezbędne. Nie dość więc, że NFZ zaniżył drastycznie wartość naszych kontraktów, to jeszcze pozbawił nas faktycznie środków na jeden miesiąc w roku – mówi Mirosław Madej, przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia „S”. *(jw)*

Pensje w służbie zdrowia zagrożone

RYSZARD SIKORSKI
Członek Rady Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „S”, KM Szpital Morski im. PCK w Gdyni



– Narodowy Fundusz Zdrowia na razie w ogóle nie czuje się odpowiedzialny za sytuację i nie reaguje na ten stan rzeczy, podobnie Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Do „Solidarności” dzwonią dyrektorzy szpitali, tłumacząc, że nie będą w stanie wypłacić pensji pracownikom. Sytuacja jest poważna, pracownicy służby zdrowia są zdesperowani, może skończyć się nawet na strajkach okupacyjnych, a wtedy sytuacja może się wymknąć spod jakiegokolwiek kontroli.

Wcześniej Henryk Wojciechowski, dyrektor Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, zapewniał, że będzie realizował ustawę elastycznie, prowadząc cały czas dialog z pracownikami, tak, aby niewypłacenie pensji nie utrudniło pracy szpitala. Tymczasem wystarczy, że ktoś w tym miesiącu odda sprawę do komornika, aby spowodować paraliż całej instytucji. Dyrektorzy placówek mogą się bronić w tej sytuacji np. nieopłacaniem ZUS-u.

□

Nowe rynki pracy

Zaproszenie do Irlandii



Już dzisiaj w Irlandii legalnie pracuje około 20 tys. obcokrajowców.

Już za trzy miesiące, 1 maja br., Irlandia otworzy rynek pracy dla Polaków. To jedyny, obok Wielkiej Brytanii, kraj, który podtrzymał deklarację zniesienia obstrzeżeń dla obywateli nowych państw-członków UE.

Według zapowiedzi Mary Harney, wicepremiera Irlandii, po 1 maja br. każdy obywatel jednego z krajów przystępujących do Wspólnoty będzie mógł przyjechać tam i szukać legalnej pracy. Wicepremier podkreśliła również, że irlandzkie prawo nie zawiera kruczków, które uniemożliwiłyby zatrudnianie Polaków, a także obywateli pozostałych 9 nowych państw UE. Dodała, że nie będzie potrzebne żadne dodatkowe pozwolenie na pracę. W przeciwieństwie do większości państw UE, Irlandia nie obawia się zalania rynku pracy tanią siłą roboczą, a nawet, przeciwnie, uważa, że pracodawcy będą mieli większą ofertę wśród pracowników.

Już dzisiaj w Irlandii legalnie pracuje około 20 tys. obcokrajowców. Stanowią oni najczęściej niewykwalifikowaną, tanią siłą roboczą. Dublin chciałby jednak pozyskać również fachowców. Szczególnie zależy Irlandii na pielęgniarkach. Już od dawna poszukuje ich w nowych państwach – członkach Unii, również w Polsce.

Nie we wszystkich krajach UE będą mogli Polacy szukać już niebawem zatrudnienia. Najdłużej zamkną dla nas rynki pracy Niemcy i Austria. Na to, aby starać się w tych krajach o pracę, będziemy musieli poczekać aż do 2009 r. albo nawet do 2011 r. Trochę krócej, bo do 2006 r., będą obowiązywały obstrzeżenia na rynkach pracy: w Belgii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Luksemburgu, Portugalii i we Włoszech. Finlandia, Dania, Szwecja i Holandia jeszcze nie podjęły ostatecznej decyzji. Prawdopodobnie zniosą obstrzeżenia za dwa lata, czyli od 2006 r. (ozi)

Nowe prawo w Niemczech

Więzienie za pracę na czarno

Niemcy przygotowują nowy projekt ustawy, według której zarówno osoby pracujące na czarno, a także ich pracodawcy będą objęci sankcjami, włącznie z karą więzienia. Według niektórych ocen liczba pracujących w Niemczech Polaków przekroczyła już milion osób.

Zdaniem Hansa Eichla, ministra finansów, wpływy do budżetu z likwidacji szarej strefy sięgną w przyszłym roku miliarda euro. Wartość świadczonych nielegalnie usług w roku ubiegłym wyniosła 370 mld euro, co stanowi 17 proc. PKB.

Ministerstwo Gospodarki Badenii-Wirtembergii ocenia, że w budownictwie aż 77 proc. usług świadczonych jest nielegalnie. W rzemiośle udział ten sięga 50 proc., w usługach domowych 33 proc, a w usługach fryzjerskich 26 proc.

Nicoficjalnie wiadomo, że Polacy stanowią największą grupę pracujących na czarno w Niemczech. Szukają zatrudnienia najczęściej w rejonach przygranicznych, ale nie tylko. Powszechną praktyką jest np. zatrudnianie Polek w Berlinie w charakterze gospodyń domowych. Wiele osób pracuje również w budownictwie i w gastronomii.

Projekt ustawy przewiduje zwiększenie do 7 tys. liczby zatrudnionych urzędników zajmujących się wykrywaniem przypadków nielegalnej pracy. Od nowego roku należy do będzie również do kompetencji urzędników celnych. Szczególnie kontrolowane będą place budów, restauracje i hotele.

(ozi)

Programy UE

Zatrudnić młodzież

Unijne dotacje, które w latach 2004–2006 mogą dać naszemu województwu 100 mln euro tylko w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, są także wielką szansą dla „Solidarności”. Mogą one ułatwić realizowanie celów statutowych Związku, np. pomoc osobom bezrobotnym, ale także budowanie partnerstwa z samorządami lokalnymi i organizacjami społecznymi.

Prezentację informacji na temat niektórych ciekawych programów unijnych rozpoczynamy od programu Phare 2002 „Aktywne formy zapobiegania bezrobociu” – Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży.

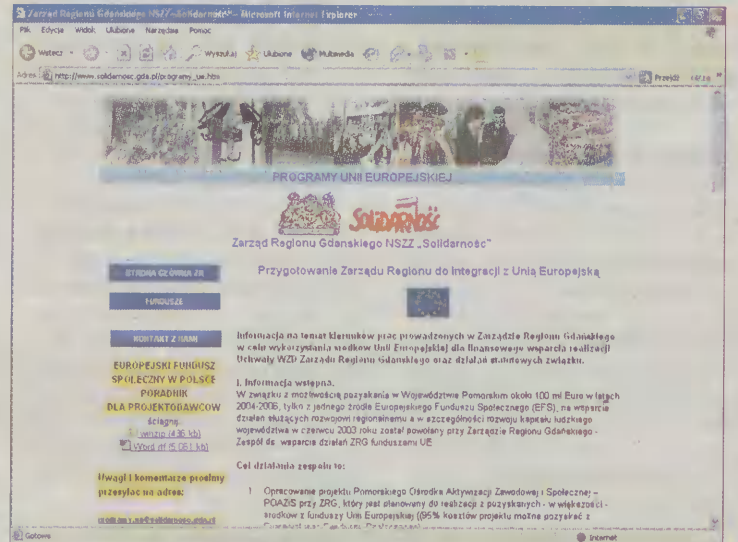
Dla młodzieży i absolwentów

Wśród absolwentów polskich szkół panuje obecnie ponad 40-procentowe bezrobocie, młodzież do 24 roku życia stanowi 58 procent ludzi bez pracy. Wbrew potocznym opiniom, badania statystyczne wykazują, że im starsza grupa zawodowa, tym mniej jest w niej osób bez zatrudnienia. Dlatego tak ważną jest pomoc grupie osób młodych. Może to się odbyć poprzez skorzystanie z możliwości, które daje program Phare 2002 „Aktywne formy zapobiegania bezrobociu” – Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży”. Program ten jest realizowany w ramach Phare 2002 „Krajowego programu rozwoju zasobów ludzkich”. Jego zasięgiem będzie objęta młodzież do 26 roku życia oraz absolwenci szkół bez względu na wiek. O dofinansowanie, które wynosi od 20 tys. do 100-tys. euro, mogą się ubiegać organizacje prawne, niedziałające dla osiągnięcia zysku (podobny program istnieje też w wersji dla powiatowych urzędów pracy). Dotacja może pokryć aż 90 procent kosztów projektu. Dziesięć procent, które należy dopłacić, nie musi pochodzić od organizacji składającej wniosek; koszty te mogą być pokryte również przez organizacje współpracujące.

Nowość w indywidualizacji

Od instytucji składających projekt programu „Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży” oczekuje się stworzenia systemu pomocy dla młodych bezrobotnych osób w zakresie wstępnego poradnictwa zawodowego, organizowania kursów poszukiwania pracy, szkoleń zawodowych oraz tworzenia punktów pośrednictwa. Nowością jest wymóg indywidualizacji tych usług. Dla każdego z uczestników programu będzie tworzony jego własny plan działania. Ma to pomóc w jak największej skuteczności pomocy. Założenia programu są trudne do realizacji – w wyniku działań należy zapewnić pracę lub staż zawodowy aż 40 procentom uczestników projektu. Z tego powodu grupa objęta pomocą będzie wyłoniona w trakcie wstępnej selekcji. Wybór uczestników projektu zostanie dokonany w oparciu o zdanie doradcy-psychologa zgodnie z wiedzą na temat zawodów poszukiwanych na rynku pracy. Działania mają być poprzedzone akcją promocyjną w regionie.

W ramach projektu może zostać sfinansowany m.in. koszt wynagrodzenia personelu, koszty wyjazdów



Strona internetowa Zarządu Regionu z informacjami o programach Unii Europejskiej.

szluchowych, ubezpieczenie uczestników, koszt modernizacji pomieszczeń czy zakupu sprzętu.

Dla młodzieży w Zarządzie Regionu Gdańskiego

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” powołał w czerwcu 2003 r. zespół ds. projektów wspomagający ZRG przy wykorzystaniu funduszy unijnych. Jednym z długofalowych celów grupy jest stworzenie Pomorskiego Ośrodka Aktywizacji Zawodowej i Społecznej (POAZIS). Pierwszym krokiem w kierunku jego stworzenia jest ubieganie się o dotacje z programu „Promocja wzrostu zatrudnienia wśród młodzieży”. W skład ośrodka miałyby

wchodzić zmodernizowane Biuro Pracy ZRG, ale jego główną ideą jest działanie w terenie realizowane za pomocą organizowanych tam młodzieżowych centrów przedsiębiorczości. Zakłada się, że centra takie mogłyby powstać w paru miastach naszego województwa. Ich liczba będzie zależała od wysokości pozyskanych środków, także w ramach innych programów. W obecnej chwili, oprócz Gdańska, trwają rozmowy mające doprowadzić do podpisania umów o współpracy z samorządami oraz organizacjami społecznymi w Chojnicach, Nowym Dworze Gdańskim, Wejherowie i Starogardzie Gdańskim.

Elżbieta Banecka

Porozumienie z Pomorską Izbą Przemysłowo-Handlową Ponad podziałami

Organizację szkoleń, wymianę informacji oraz realizację wspólnych projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej zadeklarowały gdańska „Solidarność” i Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu zawartym 16 stycznia br.

– To porozumienie jest przełamanie pewnego stereotypu, który mówi, że interesy pracodawców i związków zawodowych są sprzeczne – powiedział Jerzy Kowalski, prezes Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdańsku rozpoczynając spotkanie w siedzibie PIPH, na którym doszło do podpisania porozumienia z Zarządem Regionu Gdańskiego „Solidarność”. Współpraca między Pomorską Izbą a Związkiem ma dotyczyć organizowania wspólnych szkoleń, wymiany informacji oraz wspólnego lobbingu na rzecz rozwoju regionu. Jednym z najważniejszych obszarów współdziałania jest opracowywanie i realizacja pro-

jektów finansowanych z funduszy Unii Europejskiej. – Mam nadzieję, że zawarte porozumienie pozwoli na wspólne rozwiązywanie problemów województwa pomorskiego. Nas szczególnie interesuje problem bezrobocia i to przede wszystkim bezrobocia wśród



Przedstawiciele „S” i PIPH podpisują porozumienie o współpracy.

ludzi młodych – powiedział przewodniczący gdańskiej „S” Krzysztof Dośla.

Porozumienie w imieniu gdańskiej „Solidarności” podpisali przewodniczący Regionu Gdańskiego Krzysztof Dośla i członek prezydium ZR Zbigniew Kowalczyk, w imieniu PIPH prezes Jerzy Kowalski oraz wiceprezes Witold Sosnowski. (mk)

Rada Oddziału w Chojnicach

Poprzez współpracę

Związkowcy w Chojnicach żyją obecnie organizacją turnieju tenisa stołowego o Puchar Przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”. Finał konkursu odbędzie się 14 lutego 2004 r. O roli rekreacji i sportu w pozyskiwaniu nowych członków Związku oraz o rozwiązywaniu trudnych spraw pracowniczych w regionie rozmawiano w czasie trwania Rady Oddziału Chojnice 20 stycznia 2004 r.

Dużą część spotkania w Chojnicach zajęło omówienie aktualnej sytuacji w kraju i w regionie przez przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność” Krzysztofa Dołę. Mówił on m.in. o przygotowywanych przez Związek projektach programów unijnych i podpisywanych w celu ich realizacji porozumień o współpracy z samorządami i organizacjami społecznymi województwa pomorskiego.

Oddział Chojnice liczy 25 komisji zakładowych, w skład których wchodzi około 1200 członków Związku. Dzisiejsza chęć współpracy z samorządami lokalnymi dobrze wpisuje się w sposób działania oddziału, który od momentu powstania pod koniec lat 90., aż do chwili obecnej, rozwiązywał wszystkie konflikty polubownie, za pomocą negocjacji.

Do grupy największych komisji zakładowych w Oddziale Chojnice należy KZ Polipol-Meble sp. z o.o., która odnosi sukcesy w uzwiązkowianiu załogi. W ciągu ostatnich czterech miesięcy liczba członków „S” wzrosła o kilkadziesiąt osób.



Posiedzenie Rady Oddziału w Chojnicach.

– Ludzie chcą się bawić – stwierdził przewodniczący KZ Polipol-Meble sp. z o.o. Dariusz Bruski. – Wiele osób zapisało się do Związku dzięki działalności drużyny piłki nożnej i organizacji turniejów. Naszymi wielkimi atutami jest dobra współpraca z pracodawcą i wynikająca z tego skuteczna obrona pracowników.

Dzięki interwencji „Solidarności” parę osób, zagrożonych utratą pracy z powodu chorób zawodowych, zostało przeniesionych z produkcji do kontroli, w ten sposób awansując na lepiej płatne stanowiska. Sprawy sporne z pracodawcą załatwiane są polubownie, a on sam postrzega

Związek jako partnera do rozmów i wspiera finansowo działanie drużyny sportowej. Jest to możliwe dzięki rozwojowi zakładu, w którym w ciągu ostatniego roku przyjęto do pracy około 150 osób.

W marcu w Chojnicach ma się odbyć I Turniej o Puchar Prezydenta Lecha Wałęsy w tenisie stołowym.

– To dobry sposób na popularyzowanie Związku – stwierdził kierownik Oddziału Bogdan Tyloch. – W czasie zawodów ma być obecny prezydent, a zwycięzcy byłiby bardzo zadowoleni mogąc z nim odbić parę piłek.

Elżbieta Banecka

Skanska SA

Mamy nowy układ

Komisja Oddziałowa „Solidarności” w firmie Skanska SA (dawnie GPRD) podpisała układ zbiorowy. W chwili, gdy coraz więcej pracodawców wypowiada obowiązujące już w zakładach układy, szwedzcy właściciele Skanska pokazują, że należy traktować załogę i związki za wodowe jak partnerów.

Osiągnięto wiele. Przede wszystkim już niemal rzutem na taśmę, bo w ostatnich dniach przed podpisaniem dokumentu, udało się zawrzeć w nim zapis o płacach minimalnych obowiązujących w firmie. – Stawki, które wynegocjowaliśmy, są o wiele wyższe niż obowiązujące dotychczas, w dodatku są one zróżnicowane w zależności od wykonywanych zawodów. Te, które wymagają wyższych kwalifikacji, mają wyższą płacę minimalną – mówi Romuald Dunst, przewodniczący Komisji Oddziałowej „S” w Skanska.

Układ wprowadza też status stażysty, obowiązujący w każdym zawodzie, maksymalnie na pierwszych 12 miesięcy zatrudnienia. Później pracownik wchodzi już w widełki płacowe przewidziane w danym zawodzie. W ten sposób uniknięto sytuacji, w której doświadczeni pracownicy zarabialiby tyle samo co najmłodszy, przyjmowany do pracy po szkole.

Skanska nie będzie tworzyć Funduszu Socjalnego, ale Fundusz Pomocy Społecznej. Będzie on kon-

struowany na tych samych zasadach co Fundusz Socjalny, możliwe jest także wspomaganie go z zysku przedsiębiorstwa. – Pozwala nam to na obejście regulaminu, który wiązałby nas w przypadku Funduszu Socjalnego i możemy elastyczniej dysponować zgromadzonymi środkami – mówią związkowcy, podkreślając, że podobne rozwiązania pojawiają się coraz częściej i są one korzystne dla załóg przedsiębiorstw.

Pakiet socjalny zawiera także zapisy dotyczące dodatków z tytułu rozłąki pracowników z rodziną w wysokości 80 proc. dziennego wynagrodzenia. W Skanska takie sytuacje zdarzają się bardzo często, roboty drogowe prawie nigdy nie są przecież wykonywane w miejscu zamieszkania pra-

cowników. Umowy o pracę w Skanska będą teraz zawierały zapis odnośnie siedziby zakładu macierzystego i każde przeniesienie będzie automatycznie traktowane jako rozłąka.

Także płace za przestoje spowodowane warunkami atmosferycznymi i sezonowe przerwy w pracy wliczane będą w wynagrodzenia. Dotychczas praktykowano wysyłanie pracowników na urlopy bezpłatne w zimę, gdy prowadzenie robót drogowych stawało się niemożliwe. Dzisiaj za takie okresy przysługuje pracownikom połowa wynagrodzenia. Związki zawodowe zagwarantowały sobie także w układzie posiadanie własnych pomieszczeń, dostęp do telefonu i faksu.

(jw)



ROMUALD DUNST, przewodniczący Komisji Oddziałowej „S” w Skanska

– Układ negocjowaliśmy dość długo, bo aż 10 miesięcy. Wprawdzie pracodawcy chcieli podpisać go od razu, ale nam nie do końca odpowiadały proponowane zapisy. No i rozpoczęły się twarde negocjacje. Postawa pracodawców, którzy zgodzili się na podpisanie tak korzystnego dla pracowników układu, wynika z faktu, że firma znajduje się obecnie w rękach Szwedów.

Tam układ zbiorowy to normalne uregulowanie zasad funkcjonowania zakładu, a pozycja związków zawodowych jest silna i stabilna. Do związków należy ok. 90 proc. pracowników, niechrzeseni traktowani są jak czarne owce. Ze strony pracodawców istniała dobra wola porozumienia.

Sprawa zabójstwa
Grzegorza PrzemyskaNie ma winnych
są zasłużeni

Warszawski Sąd Okręgowy po raz czwarty uniewinnił byłego zomowca, dziś policjanta w Biłgoraju, 41-letniego Ireneusza K. oskarżonego o śmiertelne pobicie Grzegorza Przemyska. W najbliższych miesiącach pion śledczy IPN przedstawi pierwsze zarzuty byłym milicjantom i funkcjonariuszom SB odpowiedzialnym za tuszowanie sprawy zabójstwa Przemyska w latach 1983-1984.

Oskarżony był pewny siebie, zdając sobie sprawę, że nie istnieją żadne dowody ani zeznania obciążające go w stu procentach. Wyrok był więc łatwy do przewidzenia. Sąd stwierdził, że nie da się ustalić, jaki był rzeczywisty przebieg pobicia Przemyska.

W 1984 w pokazowym procesie sąd uznał winnymi pobicia Grzegorza dwóch sanitariuszy. Oskarżonego także wówczas Ireneusza K. uniewinnił. Poddawano wówczas inwigilacji prokuratorów, SB zmierzało też do skompromitowania środowiska matki Grzegorza, Barbary Sadowskiej i Cezarego E., głównego świadka oskarżenia, aresztowano pełnomocnika matki, mecenasa Macieja Bednarkiewicza.

Wcześniej w MSW powołano grupę śledczych, których jedynym celem była obrona milicjantów przed oskarżeniem. Nad sprawą czuwał też zespół kierowany przez Mirosława Milewskiego w Biurze Politycznym KC PZPR. Ówczesny szef MSW gen. Czesław Kiszczak w 1983 r. mówił: „Gdybyśmy chcieli rozprawić się z Przemyskiem, wzięlibyśmy fachowców”.

12 maja 1983 r. Grzegorz Przemyski, syn opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, świętujący z kolegami na placu Zamkowym maturę, został zatrzymany przez patrol ZOMO i odstawiony na komisariat. Zabrało go stamtąd pogotowie, a dwa dni później zmarł w szpitalu z powodu zapalenia otrzewnej po ciosach w brzuch.

W połowie roku pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej chce postawić pierwsze zarzuty w swym śledztwie w sprawie fałszowania sprawy śmierci Grzegorza Przemyska. Śledztwo nie dotyczy samej śmierci Przemyska, lecz popełnionych w związku z nią przestępstw przeciw wymiarowi sprawiedliwości, czyli tuszowania udziału milicjantów w przestępstwie, a więc chronienia rzeczywistych sprawców śmierci Grzegorza Przemyska. Akta tego postępowania IPN liczą kilkadziesiąt tomów.

Generał Kiszczak uważa dzisiaj nadal, że skierowanie w 1983 r. do sądu oskarżenia przeciwko dwóm milicjantom, dwójgu lekarzom i dwóm sanitariuszom było oparte na dowodach, które wówczas zebrano, a wyrok z 1984 r. był sprawiedliwy. Próbę zrzućcia śmierci Przemyska tylko na milicjantów uważa za nieuczciwą. Twierdzi za to, że z matowaniem w tej sprawie mamy do czynienia dopiero po 1989 r.

(jw)

Rozkaz generała
Czesława Kiszczaka z 1984 r.

(...) Resort spraw wewnętrznych, nie poczuwając się w najmniejszym stopniu do jakiegokolwiek zawińienia śmierci G. Przemyska, nie mógł pozostać obojętnym wobec jawnej prowokacji i kampanii oszczerstw skierowanej na nasz aparat.

W wyniku długotrwałej, żmudnej pracy, prowadzonej przez wielu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, zgromadzono materiał procesowy obrazujący faktyczny przebieg zdarzenia i rolę jego uczestników, stanowiący zarazem podstawę do uniewinnienia funkcjonariuszy MO i skazania rzeczywistych sprawców śmierci G. Przemyska.

Wyrok sądu był nie tylko moralną satysfakcją oskarżonych funkcjonariuszy MO, ale stanowił jednocześnie zadośćuczynienie dla wszystkich, przez sześć miesięcy atakowanych w niewybredny sposób, funkcjonariuszy naszego resortu. Stanowił on swoistą rehabilitację naszego aparatu w oczach społeczeństwa. (...)

(...) W toku postępowania karnego ujawnione zostały mechanizmy tworzenia ordynarnych prowokacji dla osiągnięcia ogólniejszych celów politycznych przez opozycję antysocjalistyczną.

Kiszczak nagroził w rozkazie 13 funkcjonariuszy „za włożony wysiłek, pełne zaangażowanie, wykazanie wysokiej odpowiedzialności, inicjatywę i osiągnięte efekty” kwotami od 10 do 20 tys. zł. Wg GUS przeciętne wynagrodzenie w 1984 r. to 16 838 zł, a w 1985 – 20 005 zł.

Gdynia

Dwie rocznice

10 lutego br. mija 84 rocznica zaślubin Polski z Bałtykiem oraz 78 rocznica nadania praw miejskich Gdyni. Przypomnijmy, że uroczystość zaślubin miała miejsce 10 lutego 1920 roku w Pucku. Dokonał jej, przez wrzucenie do morza pierścienia podarowanego przez społeczność polską Gdańska, gen. Józef Haller, dowódca frontu pomorskiego. Dowodził oddziałami Wojska Polskiego, które przejęły zimą tę część Pomorza, bez Gdańska, przyznana traktatem wersalskim w 1919 r. Był to obszar ciągnący się od Bydgoszczy i Torunia na północ wzdłuż Wisły po Tczew i dalej do Pucka i Helu. Gdańsk, jak wiadomo, został Wolnym Miastem.

W maju 1920 r. specjalna komisja Departamentu Spraw Morskich przy Ministerstwie Spraw Wojskowych pod przewodnictwem inż. Tadeusza Wendy, przeprowadzając lustrację małego skrawka polskiego wybrzeża, uznała obszar



Skwer Kościuszki w Gdyni, widok w stronę ulicy 10 Lutego, 1935 r.

tereny Gdyni i Helu za najodpowiedniejsze miejsce dla budowy portu. Tęgo roku jeszcze rozpoczęła działalność Państwowa Szkoła Morska w Tczewie, podniesiono banderę na pierwszym okręcie wojennym ORP „Pomorzanin”, dwa bataliony Marynarki Wojennej wzięły udział w odparciu agresji bolszewickiej na Polskę walcząc daleko od Bałtyku. Powstało też Towarzystwo Kąpieli Morskich w Gdyni, a lato tamtego roku znany pisarz Stefan Żeromski, propagator spraw morskich, spędził w Orłowie. Dom, w którym mieszkał, zachował się do dziś.

Natomiast 10 lutego 1926 r. rozporządzeniem Rady Ministrów nadane zostały wsi Gdynia prawa miejskie. Akt nadania wręczony został 26 kwietnia tegoż roku przez ówczesnego wojewodę pomorskiego Stanisława Wackowika. W tym czasie trwała już budowa portu handlowego i wojennego, przy nowym kościele NMP Królowej Polski została erygowana pierwsza parafia, powstało przedsiębiorstwo morskie floty handlowej Żegluga Polska, zbudowano nowy dworzec kolejowy, uruchomiono pierwsze kino. Liczba mieszkańców miasta wynosiła 12 tys. osób.

Aleksander Ali Miśkiewicz

Rok ks. Jerzego

Komisja Krajowa „S” na posiedzeniu 12 stycznia br. ogłosiła rok 2004 Rokiem ks. Jerzego Popiełuszki



Ten portret ks. Jerzego podarowano Papieżowi Janowi Pawłowi II w latach 80.

Uchwała KK nr 1/04

ws. Roku Księdza Jerzego Popiełuszki

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ogłasza rok 2004 Rokiem Księdza Jerzego Popiełuszki. Niech ten czas, w którym przeżywać będziemy XX rocznicę Jego męczeńskiej śmierci, stanie się dla nas okresem szczególnej refleksji i powrotu do wartości, o których nauczał nas kapelan „Solidarność”.

Niech wszystkie nasze działania, które podejmować będziemy w czasach tak trudnych dla świata pracy, oparte będą na apostołskim wezwaniu Sługi Bożego Księdza Jerzego: Zło dobrem zwyciężaj.

Ludzie „Solidarności”. Lech Bądkowski

Pierwszy rzecznik „Solidarności”

24 lutego br. mija dwudziesta rocznica śmierci Lecha Bądkowskiego. Niewątpliwie był niezwykłym człowiekiem, który wpisał się głęboko w dzieje regionalizmu pomorskiego i w dziedzictwo NSZZ „Solidarność”.

Lech Bądkowski urodził się 24 stycznia 1920 roku w Toruniu. W 1938 roku ukończył gimnazjum klasyczne im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od września tego roku był elewem Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brodnicy. Podczas kampanii wrześniowej dowodził plutonem piechoty i uczestniczył między innymi w słynnej bitwie nad Bzurą. Na początku stycznia 1940 roku szczęśliwie przedostał się przez Ukrainę i Węgry na Zachód, do Francji i Anglii. W kampanii norweskiej wyróżnił się bohaterstwem w bitwie pod Narvikiem. W połowie 1946 r. powrócił do kraju. Przez wiele lat pracował w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”. Jako bezpartyjny, a przynależność do PZPR warunkowała objęcie kierowniczych stanowisk, awansował jedynie do poziomu kierownika działu gospodarczo-morskiego. W 1951 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego uzyskał tytuł magistra nauk politycznych. W dalszych latach pracował w kolejnych redakcjach i w placówkach kultury. Na dorobek publicystyczny i literacki Bądkowskiego składa się około tysiąca artykułów oraz 30 książek i broszur.

Szczególne miejsce w biografii Bądkowskiego zajmuje działalność kaszubsko-pomorska. W 1956 r. przewodniczył Komitetowi Założycielskiemu Zrzeszenia Kaszubskiego. Nie bez przyczyny przyjmuje się, że Bądkowski był najwybitniejszym działaczem ruchu kaszubsko-pomorskiego.

W szerokim środowisku społecznym uchodził Lech Bądkowski za realistę i patriotę. W ówczesnych realiach politycznych (PRL) stawał na umiar i rozważę oraz długofalowe dążenie do odzyskania suwerenności. W swoich wyborach nie stronił jednak od kompromisu. Zaliczył m.in. jedną kadencję w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. W czasach PRL-u, jak mówił, akceptował ustrój, ale „nie system sprawowania w nim władzy”. Nigdy jednak, mimo nacisków, nie wstąpił do partii i nie sprawował żadnego stanowiska lub urzędu związanego z nomenklaturą polityczną.

W rozpoczętym 14 sierpnia 1980 r. strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina dostrzegł połączenie żądań ekonomicznych z postulatami politycznym. Już następnego dnia był obecny pod sławną bramą nr 2. Wieczorem 17 sierpnia wszedł na teren stoczni i rozmawiał z kilkoma liderami strajku, chociaż nie z Lechem Wałęsą. Przełom nastąpił w dniu 22 sierpnia 1980 roku. Tęgo dnia Bądkowski w historycznej już Sali BHP odczytał stanowisko Oddziału Gdańskiego ZLP oraz jego Koła Młodych popierające generalnie postulaty MKS i stwierdzające, że w „tej chwili najważniejsze jest podjęcie przez władze konkretnych rozmów z MKS”. Jego wystąpienie kilkakrotnie było przerywane oklaskami i zakończyło się owacją oraz odśpiewaniem „Stu lat” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie na wniosek Lecha Wałęsy dokooptowano Bądkowskiego do Prezydium MKS jako przedstawiciela literatów.



17 września 1980 r. Lech Bądkowski prowadzi pierwsze spotkanie MKS-ów z całej Polski.

Wkrótce objął on też funkcję rzecznika prasowego MKS. W taki sposób Bądkowski wpisał się w historię NSZZ „Solidarność”. Należał do negocjatorów i współautorów sukcesu strajków sierpniowych. W pierwszych miesiącach NSZZ „Solidarność” pełnił funkcję rzecznika prasowego MKZ w Gdańsku. Krytycznie jednak ocenił wprowadzenie działaczy KOR-u do władz NSZZ „Solidarność”. Z upływem czasu coraz bardziej rósł, nie zawsze zasadny, jego krytyczny stosunek do przywództwa „Solidarności”. Miał świadomość tego faktu Lech Wałęsa, który ocenił go następująco: „Był człowiekiem, z którego zdaniem zawsze się liczyłem, choć nie raz formułował pod moim adresem

zespołowi udało się doprowadzić do cyklicznego wydawania tygodnika społeczno-politycznego pt. „Samorządność”. Nie przypadkiem jego wydawcą był NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Gdańskiego. „Samorządność” zapowiadała się jako znakomite pismo regionalno-związkowe. Niestety, z powodu stanu wojennego trzeci i ostatni numer tygodnika „Samorządność” wyszedł 14 grudnia 1981 r.

Refleksje Lecha Bądkowskiego można znaleźć w piśmie Ruchu Młodej Polski „Bratniak”. Pisał tam wprost, że „nadal wisi nad nami groźba zbrojnej interwencji sowieckiej” i przestrzegał, iż „nie możemy dopuścić do zamieszania w kraju, do utraty kontroli społeczeństwa nad samym sobą”. Jako środek zapobiegawczy zalecał przyspieszenie samoorganizowania się społeczeństwa. Faktycznie Bądkowski umiał skupić wokół siebie wielu młodych działaczy, regionalnych i solidarnościowych. Podjęto wtedy inicjatywę działalności w formie klubu politycznego. Wiosną 1981 r. odbyło się w Gdańsku zebranie plenarne członków założycieli Klubu Myśli Politycznej (KMP) im. Konstytucji 3 maja.

Lech Bądkowski doświadczył gorczy stanu wojennego. Miał ambiwalentny stosunek co do jego alternatywy. Przywódcą politycznym już wcześniej zwracał uwagę, że „jesteśmy krajem położonym w środku tzw. obozu socjalistycznego, a nie na jego rubieżach”. Niejako w środku stanu wojennego w następujący sposób konstatawał nasze narodowe perspektywy: „Uważam, że jako naród stać nas na demokrację, niestety nasze położenie geopolityczne uniemożliwia ją”. Po ludzku w tym trudnym i bolesnym okresie stanu wojennego starał się pomagać młodym ludziom, przede wszystkim w znalezieniu pracy. Jego wsparcie moralne było nie mniej ważne od rezultatu.

Po długiej chorobie Lech Bądkowski zmarł 24 lutego 1984 r. Jego pogrzeb na Srebrzysku w Gdańsku zgromadził 5-tysięczną rzeszę solidarnościowców i regionalistów kaszubskich. Jego dorobek w NSZZ „Solidarność” wymaga dalszych badań i promocji. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzięki niemu wielu działaczy kaszubskich silnie zaangażowało się w powstanie i rozwój NSZZ „Solidarność”.

Jan Kulas

Więcej o Lechu Bądkowskim na www.solidarnosc.gda.pl/ludzie_s.htm



Ostatni, trzeci numer „Samorządności” ukazał się 14 grudnia 1981 r.

ostre krytyczne zdania”. Generalnie Bądkowski zwracał uwagę na konieczność respektowania uwarunkowań i wymogów ówczesnej sytuacji geopolitycznej Polski. Jednakże w swoim „sierpniowym wyborze” pozostał wierny i konsekwentny, gdyż był on, jak podkreślał, „określony całym dojrzałym życiem, poczynając od Bzury”. Dla Bądkowskiego misją w „Solidarności” oznaczała, jak pisał, „wykonanie obowiązku”. W połowie 1982 r., będąc już śmiertelnie chory, podsumował znaczenie Sierpnia '80 na miarę „rangi powstania narodowego ery atomowej”!

W okresie pierwszej „Solidarności” Bądkowski skupił się nade wszystko na tym, co umiał robić najlepiej. Przez kilkanaście miesięcy redagował stały dodatek w „Dzienniku Bałtyckim” pt. „Samorządność”. Ukazywał się on trzy razy w tygodniu (na 1/3 strony). W końcu listopada 1981 r. Bądkowskiemu (redaktor naczelny) i jego

15 rocznica Okrągłego Stołu

Kontrowersyjny mebel

W rozmowach Okrągłego Stołu, które odbyły się 15 lat temu, uczestniczyli przedstawiciele PZPR oraz opozycji demokratycznej, związanej przede wszystkim ze zdelegalizowaną jeszcze wtedy „Solidarnością”. Owocem tych negocjacji było wiele zmian politycznych, społecznych i gospodarczych, które rozpoczęły się w 1989 r. w Polsce.

sław Kiszczak, minister spraw wewnętrznych.

Przy stole

Opozycja demokratyczna skupiona wokół Lecha Wałęsy doszła do wniosku, że jest to szansa na zdemokratyzowanie życia w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte. Odbyło się wiele spotkań Andrzeja Stelmachowskiego i Władysła-

roń, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Jerzy Turowicz. Stronę rządową reprezentowali m.in.: Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Leszek Miller, Aleksander Kwaśniewski. Obrady trwały do 5 kwietnia 1989 r. Zakończyły się podpisaniem porozumienia, w którym zawarto wiele wytycznych dotyczących zmian w funkcjonowaniu systemu politycznego w Polsce.



Autor otrzymał za rysunek nagrodę „Złota szpilka” miesięcznika „Szpilki” za rok 1990.

Powodem rozpoczęcia przygotowań do Okrągłego Stołu był swoisty pat polityczny i społeczny, jaki nastąpił po zniesieniu stanu wojennego. Opozycja była słaba, Lech Wałęsa był już tylko symbolem zwycięstwa nad reżimem w Sierpniu 1980 r. Działania przeciwników ustroju socjalistycznego ogniskowały się głównie w kościołach i salkach parafialnych. Polska, wyobcowana na światowej arenie politycznej z powodu represji, jakich doznało społeczeństwo w czasie stanu wojennego, była na krawędzi krachu gospodarczego. Panował marazm i brak nadziei na jakiegokolwiek zmiany.

Ostatki PRL-u

W drugiej połowie lat 80. w ZSRR dochodzi do władzy Michaił Gorbaczow, który zaczął wprowadzać zmiany w funkcjonowaniu państwa sowieckiego.

Nastroje społeczne w naszym kraju zwiastowały bliski wybuch. W 1988 r. przez kraj przetoczyła się fala strajków. Władze tłumili je siłą, używając do tego milicji. Jednak najwyżsi przywódcy państwowi zdawali sobie sprawę, że dłużej już nie dadzą rady. 13 czerwca 1988 r. gen. Wojciech Jaruzelski na posiedzeniu plenum KC PZPR wystosował zaproszenie do różnych środowisk społecznych, które są zainteresowane pluralizmem w życiu politycznym. Te same słowa powtórzy w sierpniu tego roku w wystąpieniu telewizyjnym Cze-

wa Siły-Nowickiego, reprezentujących opozycję, ze Stanisławem Cioskiem i Czesławem Kiszczakiem. Rozmowy wstępne były trudne i często trwały bardzo długo. Pośredniczyli w nich przedstawiciele Episkopatu Polski. Poważnym zgrzytem były sprawy personalne. Władza nie chciała początkowo zgodzić się na uczestnictwo w nich Adama Michnika i Jacka Kuronia. Także w łonie samej PZPR było wiele wątpliwości, co do celowości rozmów z opozycją. W styczniu 1989 r. odbyło się posiedzenie KC PZPR, na którym dymisję zagrozili w razie braku decyzji na Okrągły Stół Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki oraz Mieczysław Rakowski. Wreszcie 6 lutego w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie rozpoczęły się obrady.

Demokratyzacja

Rozmowy toczyły się zarówno przy głównym stole, jak i przy tzw. podstolikach i grupach roboczych. Omawiano wszystkie najważniejsze aspekty życia politycznego, gospodarczego oraz społecznego w kraju. Istniały zespoły do spraw zmian w ordynacji wyborczej do parlamentu, zmian w stosunkach własnościowych. Były komisje do spraw pluralizmu związkowego, przekształceń w rolnictwie, wolności mediów. Zajmowano się także ekologią i kodeksem pracy.

Uczestnikami ze strony opozycji byli m.in. Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bronisław Geremek, Jacek Ku-

Konsekwencje

Podstawowym postulatem strony opozycyjnej był pluralizm związkowy i polityczny. „Solidarność” została zalegalizowana. Na dzień 4 czerwca wyznaczono termin wyborów do parlamentu. Postanowiono, że wybory do Senatu będą całkowicie wolne, natomiast wybory do Sejmu będą miały charakter kontraktowy, tj. określono z góry proporcje mandatów: dla obozu koalicyjno-rządowego przeznaczono 65 proc., a dla opozycji 35 proc. miejsc w ławach poselskich.

Wybory były szokiem dla PZPR. W Senacie znalazło się 99 senatorów, desygnowanych przez opozycję, do Sejmu musiały się odbyć wybory uzupełniające, bowiem w pierwszej turze reprezentanci koalicji otrzymali mniej niż 50 proc. głosów. Polacy dali wyraźny sygnał, że nie chcą już władzy PZPR.

Miało to taki skutek, że Obywatelski Klub Parlamentarny, który powstał z opozycyjnych posłów i senatorów, sięgnął po władzę. Ukonstytuował się pierwszy niekomunistyczny rząd, z Tadeuszem Mazowieckim na czele. W Polsce rozpoczęła się nowa epoka.

Chociaż umowy Okrągłego Stołu budzą czasami w różnych środowiskach kontrowersje, to jednak w tamtym czasie oczy całego świata były zwrócone na Polskę. Bezkrwawe przejście władzy w kraju przez opozycję spowodowało upadek muru berlińskiego oraz zmiany we wszystkich państwach komunistycznych Europy.

Olga Zielińska



LECH WAŁĘSA – przywódca strony opozycyjnej

– Okrągły Stół był wyborem drogi dla rozwoju naszego kraju. Mogliśmy przecież wybrać rewolucję, pójść na konfrontację z komunistami. Wybraliśmy jednak ewolucję, wybraliśmy negocjacje. Staraliśmy się prowadzić je na tyle mądrze, by uzyskać jak najwięcej można było w tamtych czasach. Czy można było osiągnąć jeszcze więcej? Wtedy, po zakończeniu rozmów, uważałem, że zrealizowałem to, co sobie założyłem. To był plan maksymalny. Teraz, z perspektywy lat, sądzę, że można było więcej wynegocjować. Ale czasu już się nie cofnie.



ANNA WALENTYNOWICZ

– Oceniam Okrągły Stół bardzo negatywnie. To była zdrada narodowa. Obie strony zawarły w Magdalence tajny pakt, który jest realizowany do tej pory. Ci, którzy dogadywali się wtedy z komunistami, osiągnęli to, co chcieli. Doszli do władzy, ale kosztem całego społeczeństwa. Naród polski wciąż ubożeje, a oni chwają się, że dokonali czegoś wielkiego.



ANDRZEJ GWIAZDA

– Rozmowy przy Okrągłym Stole to był klasyczny, bezkrwawy przewrót pałacowy. Gra toczyła się nie o to, czy w Polsce będzie ustrój komunistyczny, czy kapitalistyczny, tylko w czyje ręce trafi ogromny majątek narodowy. Zaraz potem przecież byliśmy świadkami, jak powstawały wielkie fortuny. Byli to jednak tylko wybrani przy Okrągłym Stole ludzie. Tam spotkała się grupa tajnych agentów, którzy zaprosili do negocjacji swych przeciwników. Najgorszą rzeczą było to, że społeczeństwo darzyło opozycję ogromnym zaufaniem. Oni po prostu oszukali naród. To była zdrada.



BOGUSŁAW GOŁĄB

– Początkowo sceptycznie podchodziłem do propozycji rozmów z ówczesną władzą w Magdalence. Trzeba jednak przypomnieć sytuację, w jakiej znajdowaliśmy się wtedy. „Solidarność” była już osłabiona, nie mogła liczyć na tak duże, jak jeszcze niedawno, poparcie społeczne. Ponadto samo społeczeństwo polskie było już bardzo zmęczone. Potrzebny był jakiś krok prowadzący do otwarcia. Z tego punktu widzenia Okrągły Stół był przedsięwzięciem pozytywnym. Chciałbym również przypomnieć, że tam nie zdecydowano, aby nie rozliczać systemu panującego w Polsce. Nie powiedziano, że nie należy karać przestępców komunistycznych.

Rok po Okrągłym Stole byłem w Rumunii. To, co tam zobaczyłem – na każdym kroku tragedia ludzka, trupy i bieda, upewniło mnie, że podjęcie rozmów z ówczesną władzą było słusznym posunięciem.

zebrał: Waldemar Szczepanik

Okrągły Stół w liczbach

- obrady w Pałacu Namiestnikowskim rozpoczęły się w Warszawie 6 lutego 1989 r.
- 57 osób zasiadło przy „głównym” stole
- 3 „stoliki” czyli zespoły problemowe, wypracowały szczegóły porozumienia. Podzielili się one z kolei na 10 „podstolików”
- kilkadziesiąt osób zaangażowanych było w zespoły negocjacyjne i eksperckie na różnych poziomach obrad
- porozumienie Okrągłego Stołu zostało podpisane 5 kwietnia 1989 r.

Film

Ubu, uba – koniec...

Po dwunastu latach milczenia odezwał się wizjoner polskiego kina Piotr Szulkin. Jego film „Ubu król” jest utrzymany w tym samym klimacie, co kultowe już „Golem”, „Ga, ga. Chwała bohaterom” czy „O-bi, o-ba. Koniec cywilizacji” i tak samo katastroficzny.

Tenomen sztuki Alfreda Jarry „Ubu król, czyli Polacy” jest w zasadzie do dziś nieodgadniony. Ekscentryk paryskiej bohemy napisał ją jako nastolatek, a po raz pierwszy wystawiono sztukę na scenie w 1896 roku. Ubu ma się nadal dobrze, wręcz coraz lepiej. Wydaje się, że przesłanie dramatu zyskuje na aktualności, a słynne zdanie autora wypowiedziane w wystąpieniu przed prapremierą „Rzecz dzieje się w Polsce, czyli nigdzie” weszło już do katalogu powiedzonek narodowych. Dla Jarry’ego Polska była krajem tak egzotycznym, że mogła służyć jako umiejscowienie akcji uniwersalnej, mogącej dziać się wszędzie.



fot. materiały promocyjne

Wydaje się, że Ubu i Szulkin przyciągali się wzajemnie, że sztuka została wręcz stworzona dla tego reżysera. Szulkin przymierzał się do jej zekranizowania już przed dwunastu laty, jednak dopiero teraz zrealizował swe zamierzenie.

Jak zwykle u Szulkina ważną rolę odgrywa scenografia, tworząca klimat rozkładu, degrengolady i dekadencji. To dzięki temu m.in. opowieść o szalonym Ubu, snującym intrygi i przejmującym władzę, staje się przypowieścią o niezmiennych mechanizmach władzy i rewolucji, a jednocześnie o Polsce. O przejmowaniu władzy, szermowaniu nierzalnymi pomysłami na uzdrowienie gospodarki państwa, a następnie bankructwie politycznym rządzących, które skutkuje brutalnością i stosowaniem przemocy. Potem następuje interwencja obcych mocarstw, roztaczających „zycziwłą” kuratelę nad państwem. Wprawdzie reżyser zamienił nawet Polskę rządzoną przez Ubu na Folskę, podobnie zniekształcił nazwy księstw i dzielnic, jednak odniesienia do naszego kraju są aż nadto czytelne, zwłaszcza że finał rozgrywa się na jednym z centralnych skrzyżowań Warszawy.

Zywoć sceniczny „Króla Ubu” pokazuje, że reżyserzy sięgają po tę sztukę, gdy wszelkie „normalne”

opisywanie rzeczywistości zawodzi. Pozostaje groteska, która jako jedyna może sprostać realiom przerażającym najbardziej fantastyczne fantazje. Szulkin obnażył głupotę, chciwość, arogancję, ciemnotę, brutalność i zwykłą głupotę wszystkich, dokładnie wszystkich. Nie oszczędził ani władzy, ani wojska, polityków, sądów, kleru ani nawet tzw. społeczeństwa. W pewnym momencie widz zadaje sobie pytanie, jak można oskarżać wszystkich, przecież są chociażby lepsi i gorsi, nie można uprawiać takiego nihilizmu. Reżyser przyzwyczaił nas jednak do bezkompromisowości sądów. W końcu jednak dostrzegamy jedną postać bez skazy – to ociemniała sprzedawczyni kwiatów. I ona ostatecznie przejmuje koronę po Ubu. Czy to może ująć za optymistyczne zakończenie, skoro nasza królowa nie będzie miała kim rządzić?

Jarosław Wierchołowski

„Ubu król”, reż. Piotr Szulkin, scenariusz na podstawie dramatu Alfreda Jarry Piotr Szulkin, zdjęcia Dariusz Kuc, scenografia Agnieszka Zawadowska i Krzysztof Benedek; występują m.in. Jan Peszek, Katarzyna Figura, Krzysztof Kowalewski, Olgierd Łukaszewicz, Wojciech Siemion, Marek Walczewski

Wałęsa ze styropianu



Lech Wałęsa wśród młodych twórców.

Rzeźba przedstawiająca Lecha Wałęsę jako Dawida Michala Anioła wygrała konkurs „Zaczął się od styropianu”, ogłoszony przez Fundację Centrum Solidarności. Jej autorami są Ewa Wesołowska i Michał Pronobis z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Cztery wyróżnienia otrzymali Michał Dudek-

ASP Warszawa za rzeźbę „Nisza z flagą”, Marek Maślaniak z ASP Kraków za dzieło „Prezydent z długopisem”, Mariusz Dydo i Paweł Jach również z ASP Kraków za „Światowida” oraz Magdalena Popławska z ASP Warszawa za „Głowę Wałęsy”. Wszystkie dzieła wykonane zostały ze styropianu.

(jw)

Czesław Niemen nie żyje



18 stycznia br. zmarł jeden z najwybitniejszych polskich muzyków Czesław Wydrzycki, znany jako Czesław Niemen. W Polsce nie ma chyba osoby, która nie słyszałaby takich piosenek, jak „Pod papugami” czy „Dziwny jest ten świat”.

Czesław Niemen urodził się w 1939 roku w Wasiliskach Starych koło Nowogrodka na Litwie. Rodzina miała patriotyczne tradycje, ojciec Niemena jako rusznikarz współpracował z Armią Krajową, wuj był aresztowany przez NKWD. Niemen nigdy nie dał się „zwerbować” władzom PRL do wykonywania zadań propagandowych, do czego niestety udawało się komunistom namawiać wiele popularnych gwiazd muzyki rozrywkowej. Starał się być jak najdalej od polityki, miał jednak jasno określony system wartości.

Pojawienie się „Solidarności” i związanej z nią Akcji Wyborczej Solidarność sprawiło, że zaangażował się w poparcie dla tego ruchu. Sympatyzując z „Iygodnikiem Solidarność” włączył się w akcję promowania AWS w kampanii wyborczej do parlamentu. Na łamach pisma pojawiały się wówczas felicity w rubryce „Wyborami jesień się zaczyna”. Jako juror włączył się także w redakcyjny konkurs „Złoty palec”. W ten sposób „Iygodnik Solidarność” chciał nagradzać twórców estradowych, którzy w swoich utworach zawierali idee humanistyczne bliskie „Solidarności”.

Czesław Niemen występował także na koncertach zorganizowanych w Warszawie na rzecz Stoczni Gdańskiej. Niestety, z przyczyn organizacyjnych nie udało mu się stworzyć prawdziwego show multimedialnego z prezentacją własnej twórczości plastycznej towarzyszącej muzyce. Świadkowie jego występu do dzisiaj wspominają jednak to wydarzenie sceniczne.

Oprócz muzyki Niemen tworzył też prace plastyczne. Rysował od dziecka, później szczególnie zainteresował go grafika komputerowa. W 2001 roku przeznaczył część swoich prac plastycznych na licytację. Dochód z aukcji został przeznaczony na kupno sprzętu edukacyjnego dla szkół na Litwie.

(jw)

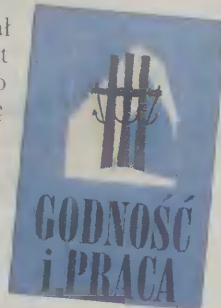
Książka. „Godność i Praca” Nie tylko o festiwalu

Pomorski Instytut Demokratyczny wydał kolejną już pozycję książkową, tym razem jest to wybór materiałów z I Międzynarodowego Festiwalu „Godność i Praca”, który odbył się w Gdańsku latem zeszłego roku. Uzupełnieniem są zapisy dialogów dwóch prezentowanych podczas festiwalu filmów dokumentalnych (z 1970 i 2002 roku) oraz rozważania ks. prof. Józefa Majki na temat etyki pracy. Dodatkowo przedstawiono kilka przykładowych tzw. kodeksów etycznych (m.in. kodeks etyki lekarskiej).

Jak zapewnijają organizatorzy, festiwal będzie miał swój dalszy ciąg także w roku bieżącym, być może – także książka będzie jego podsumowaniem.

W sprawie zakupu informacji udziela Pomorski Instytut Demokratyczny, tel. 308-43-40, e-mail: pid@op.pl

(rk)



Polecamy odradzamy



■ „Władca Pierścieni: Powrót Króla”, reż. Peter Jackson – Trzecia część ekranizacji trylogii Tolkienowskiej „Władca Pierścieni” i wbrew prawu sequeli zdecydowanie najlepsza. Kino to specyficzne, przez niektórych wręcz czczone, przez innych traktowane z pogardą. Faktem jest jednak, że bez znajomości tego filmu trudno mówić o orientowaniu się we współczesnej kinematografii. To wielkie, imponujące widowisko odcisnąć z pewnością swoje piętno na przemysie filmowym najbliższych lat. ©

■ „Rzymska opowieść”, reż. Bernardo Bertolucci – Mistrz odezwał się po latach milczenia i oto teraz widzom przystoi milczeć w zachwycie po obejrzeniu jego dzieła. Niesamowite, choć mało filmowe, zwłaszcza w porównaniu do dzisiejszych superprodukcji. W dodatku Bertolucci dokonał co najmniej jednego wielkiego odkrycia aktorskiego – Thandie Newton w roli Shandourai, afrykańskiej studentki medycyny. ©

■ „Miasto Boga”, reż. Bernardo Meirelles – Film, którego akcja rozgrywa się wśród ubogich faweli Rio de Janeiro. To sensacyjna wręcz opowieść rozgrywająca się w mało imponującej scenarii, bez fajerwerków technicznych, szybkich samochodów i pięknych kobiet aż wciska widza w fotel i wprost zniewała na kilkadziesiąt minut. ©

■ „Trio z Belleville”, reż. Sylvain Chomet – Nie pamiętam już, kiedy widziałem pełnometrażową kreskówkę dla dorosłych, i to w dodatku kreskówkę tak dobrą. To po prostu kawał dobrego kina i to w imponującym wydaniu. ©

■ „Underworld”, reż. Len Wiseman – Jeżeli ktoś lubi w kinie efektowne bajki, nie angażujące niepotrzebnie szarych komórek, to jest to film dla niego. I dla nikogo innego. © (jw)

pod redakcją Marty Pióro

2658,75 zł

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w grudniu 2003 r.



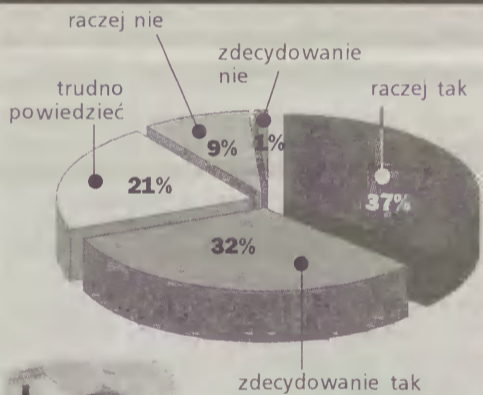
O 3 proc. spadła liczba turystów odwiedzających Polskę w ubiegłym roku. W sumie do naszego kraju w 2003 r. przyjechało około 13,6 mln osób. Cudzoziemcy zostawili także mniej pieniędzy. W 2002 r. przeciętnie wydali u nas 132 USD, a w 2003 już tylko 109 USD. Zagraniczni turyści najczęściej skarżą się na warunki sanitarne, drogi oraz stan bezpieczeństwa.



Przybywa osób niezadowolonych z sytuacji w Polsce. 51 proc. osób ankietowanych przez CBOS uznało miniony rok za „raczej niedobry”, a 17 proc. za „zdecydowanie zły”. 43 proc. badanych stwierdziło, że w ubiegłym roku nie wydarzyło się nic dobrego w naszym kraju.

Wszystko na sprzedaż

CZY PRZEKUPUJĄC PARLAMENTARZYSTÓW LUB INNYCH POLITYKÓW MOŻNA SPOWODOWAĆ UCHWALENIE USTAWY LUB ZMIANĘ PRAWA?



Sondaż CBOS z 5-8 grudnia 2003 r., 1000-osobowa próba dorosłych Polaków

Aż 90 proc. badanych przez CBOS Polaków uważa, że **korupcja** jest w naszym kraju poważnym problemem. 87 proc. respondentów jest zdania, że często na stanowiskach w urzędach, spółkach czy bankach obsadza się krewnych i kolegów. Niewiele mniej – 84 proc. uważa, że za załatwienie sprawy bierze się łapówki. 81 proc. sądzi, że często rządowe zamówienia i kontrakty załatwia się rodzinie i kolegom. Wszelkoboczny, zdaniem badanych, jest także lobbings. Prawie 80 proc. ankietowanych jest zdania, że urzędnicy i politycy ulegają biznesowi i innym grupom nacisku.

W rankingu korupcji, przygotowywanym co roku przez Transparency International, Polska spadła z niechlubnego 45 miejsca na jeszcze gorsze 64. Organizacja walcząca z korupcją ostrzega, że w rozszerzonej UE będziemy najbardziej skorumpowanym krajem.

NIE WSZYSCY oszczędzają

W ramach oszczędności Sejm oraz kancelaria premiera zakupili nowe samochody, meble i urządzenia zabezpieczające. Za 417 tys. zł kancelaria Sejmu kupiła auta dla przewodniczących klubów parlamentarnych. Drożej, bo około 1 mln zł, kosztowały ustawione w kilku miejscach w Sejmie bramki zabezpieczające przed wejściem niepożądanych osób. Nie oszczędza również kancelaria premiera Leszka Millera. Około 200 tys. zł mają kosztować meble do jednego z jej budynków.

Będzie DROŻEJ

Jak wyliczyła „Rzeczpospolita” w nowym roku **roczne koszty utrzymania** czteroosobowej rodziny wzrosną o 1,3 tys. zł, czyli średnio o 6 proc. Główne przyczyny podwyżek to zmiany w podatku VAT oraz przystąpienie do Unii Europejskiej. Polacy stracą również na wprowadzonych przez rząd zmianach w podatku od osób prywatnych.

Z powodu podwyżek stawek VAT i akcyzy podrożeją mieszkania, samochody, benzyna, olej napędowy, artykuły higieniczne, bilety do kina, książki, gazety, połączenia internetowe, towary dla dzieci. Gdy Polska stanie się członkiem UE, z powodu różnych limitów produkcyjnych wzrosną ceny cukru, mleka i jego przetworów oraz chleba.

Niekorzystne dla przeciętnych podatników są również wprowadzone zmiany w podatkach. Niezmienione pozostały stawki podatkowe, progi oraz kwota wolna od podat-

ku. Zlikwidowano za to większość ulg podatkowych. Jak wyliczyła „Rzeczpospolita” przeciętnie rodzina straci możliwość odliczenia od podatku 60 zł. Dodatkowo zapłacimy podatki od ryczałtów samochodowych, ekwiwalentu za wykorzystywanie samochodu prywatnego do celów służbowych oraz od bonów otrzymywanych od pracodawcy.



W pierwszej dziesiątce

W rozszerzonej Unii Europejskiej **Polska będzie na szóstym miejscu** pod względem liczby ludności.

W dwudziestu pięciu państwach UE będzie mieszkało 455 mln ludzi, w tym 38,2 mln Polaków. Według danych z końca 2003 r. najliczniejszymi państwami UE są: Niemcy – 82,5 mln mieszkańców, Francja – 59,9 mln, Wielka Brytania – 59,5 mln, Włochy – 57,5 mln i Hiszpania – 41 mln. W krajach „15” przyrost naturalny wyniósł w ubiegłym roku 294 tys. W sumie liczba ludności UE zwiększyła się dzięki napływowi imigrantów o 983 tys.

W dziesięciu krajach, które dołączą do UE 1 maja br., w 2003 r. nastąpił łączny spadek liczby ludności o 60 tys. Z tego aż 25 tys. przypadło na Polskę. Liczba ludności zwiększyła się w ubiegłym roku w Czechach, Słowenii i Słowacji oraz na Cyprze i Malcie. Jednak dodatni przyrost naturalny zanotowano tylko na Cyprze i Malcie.

Według danych Eurostatu w Polsce ujemny był zarówno przyrost naturalny, jak i saldo migracji. Liczba zgonów przewyższyła w ubiegłym roku liczbę urodzin o 9,5 tys. Natomiast liczba osób opuszczających nasz kraj była większa od liczby imigrantów o 15,3 tys.

NAJLICZNIEJSZE KRAJE EUROPY (w mln)

Niemcy	82,5
Francja	59,9
Wlk. Brytania	59,5
Włochy	57,5
Hiszpania	41
POLSKA	38,2
Rumunia*	21,7
Holandia	16,3
Kraje kandydujące	71,4

* Rumunia dopiero rozpoczyna negocjacje akcesyjne

Stan na 31 grudnia 2003 r.

BEZROBOCIE W UE I W POLSCE

dane z listopada 2003, w proc.

UE	8
Luksemburg	3,9
Holandia	4
Austria	4,5
Irlandia	4,6
Szwecja	6
Dania	6
Portugalia	6,9
Belgia	8,1
Włochy	8,4
Finlandia	8,9
Niemcy	9,3
Francja	9,5
Hiszpania	11,3
POLSKA	17,6

Źródło: Eurostat GUS

Ponad 3 mln BEZ PRACY

Stopy bezrobocia w listopadzie ubiegłego roku wyniosła 17,6 proc. Oznaczało to wzrost w stosunku do października o 0,2 proc. Bez pracy pozostawało 3 mln 97 tys. osób.

W tym samym czasie stopa bezrobocia w UE wyniosła 8 proc. (w strefie euro 8,8 proc.). Spośród krajów unijnych najwyższy poziom bezrobocia utrzymuje się w Hiszpanii (11,3 proc.). Najmniej problemów z znalezieniem zatrudnienia mają mieszkańcy Luksemburga, Holandii, Austrii i Irlandii.

Cytat miesiąca

Mam dramatycznie ograniczone zaufanie do polityków, wliczając w to siebie.

Donald Tusk

Więcej na czarno

Szara strefa w Niemczech rozwija się szybciej niż legalna gospodarka. Zdaniem niemieckich ekspertów w ubiegłym roku szara strefa wzrosła o 5,6 proc. i przekroczyła 17 proc. oficjalnego PKB. Wartość szarej strefy wyniosła 370 mld euro rocznie, co dla państwa oznaczało utratę 100 mld euro. Jak szacują niemieccy specjaliści około 5 mln osób pracuje nielegalnie i nie są to tylko imigranci. Godzina pracy na czarno w wykonaniu Niemca kosztuje 10-20 euro, w wykonaniu cudzoziemca 3-10 euro. Oficjalnie za tę samą pracę trzeba zapłacić 40-70 euro.

Niemiecki rząd postanowił walczyć z szarą strefą. Już niedługo praca na czarno w Niemczech może być uznawana za przestępstwo.

PWA

W UE aż 60 proc. pracodawców zapewnia pracownikom możliwość podnoszenia kwalifikacji. W krajach kandydujących tylko 40 proc. Najczęściej na szkolenia swoich pracowników wysyłają pracodawcy z Czech i Estonii, a najrzadziej z Polski oraz Węgier.

40 proc. polskich przedsiębiorstw zamierza w tym roku zatrudnić pracowników. Najczęściej takie zapotrzebowanie zgłaszają firmy z kapitałem zagranicznym, a także średnie i małe przedsiębiorstwa. Najwięcej nowych miejsc pracy powstaną prawdopodobnie w handlu detalicznym, gastronomii, hotelarstwie oraz reklamie. Zatrudnić zamierzają również firmy telekomunikacyjno-informacyjne i spożywcze. Natomiast, w związku z podwyżką VAT w budownictwie, część firm budowlanych być może ogłosi zwolnienia.

Liczby

824 zł wynosi płaca minimalna od nowego roku. Pracodawcy mogą zaproponować absolwentom niższe wynagrodzenie. Dla zatrudnionego w pierwszym roku pracy 659 zł 20 gr, w drugim – 741 zł 60 gr.

4,3 mld zł rocznie wydają Polacy na hazard. Prawie połowa przeznaczana jest na kupon Totalizatora Sportowego. Fiskus zarabia rocznie na hazardzie około 700 mln zł.

4,1 mld zł wyniosły w ubiegłym roku przychody z prywatyzacji. W tym roku rząd zamierza sprywatyzować majątek Skarbu Państwa na łączną kwotę 8,8 mld zł.

25,7 mld zł zebrał w ubiegłym roku budżet państwa z podatków od osób fizycznych. Podatek od osób prawnych wyniósł 14,2 mld zł. Na podatkach pośrednich państwo zarobiło 95,3 mld zł.

Prawo pracy w 2004 roku

Zagadnienie	Do końca 2003 r.	Od 1 stycznia 2004 r.
Treść umowy o pracę	Umowa o pracę powinna określać: rodzaj, warunki, miejsce wykonywania i termin rozpoczęcia pracy oraz wynagrodzenie odpowiadające jej rodzajowi.	Oprócz podanych elementów – składniki wynagrodzenia i wymiar czasu pracy.
Forma umowy o pracę	Umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie. Jeśli tak nie jest, pracodawca powinien niezwłocznie, nie później niż w ciągu 7 dni od rozpoczęcia pracy, potwierdzić na piśmie rodzaj i warunki umowy.	Umowa o pracę na piśmie. W przeciwnym razie, najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy, szef ma potwierdzić na piśmie ustalenia co do rodzaju i warunków umowy. Następnie w terminie 7 dni od jej zawarcia powinien poinformować pracownika o: dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, częstotliwości wypłaty pensji, urlopie wypoczynkowym, długości wypowiedzenia
Zakaz dyskryminacji	Pracodawca nie może dyskryminować zatrudnionych, bezpośrednio czy pośrednio, zwłaszcza ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, narodowość, przekonania polityczne czy religijne oraz przynależność związkową. Ten, wobec którego pracodawca naruszył zasadę równego traktowania, może domagać się odszkodowania nie niższego od minimalnego wynagrodzenia (800 zł) i nie wyższego od jego sześciokrotności (4800 zł). Brak wyraźnego zakazu mobbingu.	Zakaz dyskryminacji poszerzono o kryteria: pochodzenia etnicznego, wyznania, orientacji seksualnej, zatrudniania na czas określony czy nieokreślony lub na pełnym lub niepełnym etacie. Ma prawo do odszkodowania w wysokości przynajmniej minimalnego wynagrodzenia (824 zł). Brak jego górnej granicy. W kodeksie pracy dodano nowy art. 94 ³ , zobowiązujący pracodawcę do przeciwdziałania mobbingowi. Czyli: skierowanym przeciw pracownikowi działaniami lub zachowaniami polegającym na jego uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu, na wywoływaniu u niego zaniżonej oceny przydatności zawodowej, na jego poniżaniu lub ośmieszaniu albo na izolowaniu lub eliminowaniu z zespołu.
Minimalne wynagrodzenie	Dla osoby na pełnym etacie 800 zł. Dla zatrudnionego w pierwszym roku pracy 640 zł (80% minimalnego wynagrodzenia) i w drugim – 720 zł (90%).	Dla osoby na pełnym etacie 824 zł. Dla zatrudnionego w pierwszym roku pracy 659,20 zł i w drugim – 741,60 zł.
Wynagrodzenie chorobowe	Pierwszy dzień krótkiego zwolnienia lekarskiego pracownika do sześciu dni jest bezpłatny. Oczywiście chodzi tu o absencję chorobową pracownika, którą finansuje zakład pracy, czyli w ramach 33 dni zwolnienia w roku. Oznacza to, że każdy dzień choroby, za który przysługuje zasiłek chorobowy (czyli od 34 dnia), jest płatny.	Pierwszy dzień krótkiego zwolnienia lekarskiego staje się płatny. Oznacza to, że od 1 stycznia 2004 r. pracodawca płaci za wszystkie 33 dni absencji chorobowej pracownika w roku. Dotyczy to tych zwolnień lekarskich, których pierwszy dzień przypadnie od 1 stycznia 2004 r. Natomiast w razie krótkiej choroby na przełomie roku (np. od 29 grudnia 2003 r. do 2 stycznia 2004 r.) jej pierwszy dzień był jeszcze bezpłatny.
Urlopy wypoczynkowe	Pierwszy urlop w życiu przysługuje po sześciu miesiącach pracy w wymiarze połowy wymiaru należnego po roku pracy. Po roku pracy przysługuje 18 dni urlopu, po 6 latach – 20, a po 10 latach – 26. Do stażu, od którego zależy prawo i wymiar urlopu, wlicza się okresy zatrudnienia zakończone przed nawiązaniem kolejnej umowy. Urlopu udziela się na dni robocze. Ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy przysługuje w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, powołania pracownika do zasadniczej, okresowej lub zawodowej służby wojskowej, do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego, do odbycia co najmniej trzymiesięcznego przeszkolenia wojskowego oraz w razie skierowania do pracy za granicą.	Z upływem miesiąca zatrudnienia w wysokości 1/12 wymiaru rocznego. Do tych, którzy od 1 stycznia 2004 r. nie nabędą prawa do kolejnego urlopu, stosuje się dotychczasowe zasady. Czyli prawo do pierwszego urlopu uzyskują po sześciu miesiącach pracy, a do pozostałej części – z upływem roku pracy. Zatrudnionym krócej niż 10 lat należy się 20 dni urlopu, a co najmniej 10 lat – 26 Uwzględnia się zatrudnienie niezakończone, ale w części przypadającej przed rozpoczęciem kolejnej pracy. Na dni pracy, w tym również na niedziele i święta robocze dla danej osoby. Tylko w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy. Ponadto pracodawca nie musi wypłacać wynagrodzenia lub ekwiwalentu za urlop, jeśli odrębne przepisy nakazują mu objąć pracownika ubezpieczeniem gwarantującym świadczenie pieniężne za czas urlopu. Gdyby zaś owo świadczenie okazało się niższe, w grę wchodzi wyrównanie różnicy.
Czas pracy	Brak gwarancji dotyczących nieprzerwanego odpoczynku. Obowiązuje dobowy 4-godzinny limit nadgodzin. Brak przepisów chroniących pracę w nocy. Okresy rozliczeniowe można wydłużać ponad 4 miesiące w rolnictwie, hodowli, przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób, w budownictwie oraz przy wykonywaniu prac użytecznych społecznie lub służących zaspokajaniu codziennych potrzeb ludności. Brak ustawowych sposobów obliczania nominalnego czasu pracy. Brak regulacji na temat skróconego tygodnia pracy oraz pracy wyłącznie w piątki soboty, niedziele i święta.	Zagwarantowano pracownikom co najmniej 11-godzinny nieprzerwany odpoczynek dobowy i minimum 35-godzinny tygodniowy. Liczba nadgodzin na dobę jest pochodną nakazanego nieprzerwanego odpoczynku dobowego, np. przy normie dobowej 8 godz. pracownik może mieć 5 godz. nadliczbowych, a przy normie 12 godz. – tylko 1 godz. nadliczbową. Pracujący w nocy i wykonujący prace szczególnie niebezpieczne czy związane z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym nie mogą pracować ponad 8 godzin na dobę. Będzie to dopuszczalne jedynie w rolnictwie, hodowli oraz przy pilnowaniu mienia i ochronie osób. Określono technikę obliczania nominalnego czasu pracy na podstawie normy średniotygodniowej, a przy pracach w ruchu ciągłym – normy dobowej. Wprowadzono takie regulacje. Zatrudnienie w takich systemach będzie się odbywać na pisemny wniosek zainteresowanego, który szef może uwzględnić, ale nie musi.
Umowa w zastępstwie	Umowę w zastępstwie nieobecnego z przyczyn usprawiedliwionych (np. choroby) można rozwiązać za 2-tygodniowym wypowiedzeniem tylko wtedy, gdy trwa dłużej niż 6 miesięcy i przewiduje możliwość wypowiedzenia.	Okres wypowiedzenia umowy w zastępstwo wynosi 3 dni robocze.
Urlopy wychowawcze	Dodatkowy urlop wychowawczy na dziecko wymagające stałej opieki przysługuje na podstawie zaświadczenia lekarskiego.	Na podstawie orzeczenia powiatowego lub wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności.
Przejęcie zakładu lub jego części na innego pracodawcę	Brak wskazówki, który pracodawca (dotychczasowy czy nowy) ma poinformować przejmowany personel o zasadach przekształceń oraz zamierzonych działaniach co do warunków ich zatrudnienia. W ciągu miesiąca od przekazania wskazanej informacji pracownik może rozwiązać umowę bez wypowiedzenia, za 7-dniowym uprzedzeniem.	To wspólny obowiązek starego i nowego pracodawcy, pod warunkiem, że u obu nie działają zakładowe organizacje związkowe. Przekazanie informacji powinno nastąpić najpóźniej przed przewidywanym terminem przejścia zakładu. Ma na to dwa miesiące od przejścia zakładu lub jego części.
Zwolnienia grupowe	To tzw. zwolnienia z przyczyn dotyczących zakładu pracy. O zamiarze przeprowadzenia takich zwolnień pracodawca musi poinformować zakładową organizację związkową i powiatowy urząd pracy najpóźniej na 30 dni przed dokonaniem pierwszego wypowiedzenia.	Z przyczyn nie dotyczących pracowników (co jest pojęciem szerszym). Wydłużono procedury. Więcej formalności wynikających z konieczności poinformowania zakładowej organizacji związkowej i powiatowego urzędu pracy.

Dokończenie ze str. 15

Zagadnienie	Do końca 2003 r.	Od 1 stycznia 2004 r.
	<p>Ze zwolnieniami grupowymi mamy do czynienia, gdy zmniejszenie personelu powoduje konieczność maksymalnie podczas 3 miesięcy rozwiązania umów z grupą pracowników:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ 10, gdy pracodawca ma ich poniżej 100 ■ 10% – przynajmniej 100, a mniej niż 300 ■ 30 – 300 i więcej <p>Odprawa w ogóle nie przysługuje tym, którzy:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjęli propozycję zatrudnienia w zakładzie przejmującym w całości lub części mienie dotychczasowego pracodawcy lub powstałym z takiego przejęcia ■ po zakończeniu zatrudnienia rozpoczynają działalność na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni w związku z przejęciem mienia zakładu pracy ■ nabyli prawo do emerytury lub renty albo są zatrudnieni w innej firmie na pełnym etacie albo w kilku podmiotach łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy ■ wykonują działalność gospodarczą na własny rachunek ■ prowadzą gospodarstwo rolne o co najmniej 5 ha przeliczeniowych użytków rolnych albo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego podatek rolny przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych. <p>Maksymalna odprawa to 15-krotność minimalnego wynagrodzenia z grudnia roku poprzedniego, czyli 11 400 zł (760 zł x 15)</p>	<p>Czas przeprowadzenia zwolnień grupowych to 30 dni. Ponadto doprecyzowano, że podane limity obejmują również tych, z którymi w ramach grupowego zwolnienia rozwiązano stosunki pracy z inicjatywy pracodawcy na mocy porozumienia stron, jeżeli było takich co najmniej 5.</p> <p>Nie ma wyłączeń prawa do odprawy. Zatem dostanie ją każdy, kto straci pracę z przyczyn niedotyczących pracowników. I to niezależnie od tego, czy ma inne źródło utrzymania. Zatem od 1 stycznia 2004 r. pieniężną odprawę z tytułu zwolnienia z przyczyn niedotyczących pracowników otrzyma np. emeryt czy prowadzący jednoosobową firmę.</p> <p>15-krotność minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu rozwiązania umowy, czyli 12 360 zł (824 zł x 15).</p>
Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych	<p>ZFŚS muszą tworzyć jednostki budżetowe, ich jednostki pomocnicze oraz zakłady budżetowe bez względu na liczebność personelu.</p> <p>To również obowiązek pracodawców zatrudniających co najmniej 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty. Mogą oni jednak - przez zmianę wewnątrzzakładowych przepisów - odstąpić od tego lub obniżyć odpisy na fundusz.</p> <p>Podmioty angażujące minimum 20 pracowników, ale mniej niż 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, jeżeli nie utworzą funduszu, wypłacają świadczenia urlopowe. Mogą zaprzestać tworzenia funduszu lub uiszczania świadczeń urlopowych wprowadzając odpowiednie postanowienie do uzp lub regulaminu wynagradzania. Świadczenie urlopowe należy się raz w roku każdemu idącemu na co najmniej 14-dniowy urlop wypoczynkowy.</p> <p>Pozostałe firmy (czyli mające poniżej 20 pracowników) mogą prowadzić fundusz lub oferować świadczenia urlopowe, ale nie muszą. Brak regulacji na temat, jak mają poinformować załogę o nietworzeniu funduszu lub niewypłacaniu świadczeń.</p>	<p>Tak jak obok.</p> <p>Tak jak obok.</p> <p>Tę kategorię uprawnionych do tworzenia czy nietworzenia funduszu w ogóle zlikwidowano.</p> <p>Tak jak obok, z tym, że doprecyzowano, w jaki sposób mają powiadomić personel o nieustalaniu funduszu lub niewypłacaniu świadczeń urlopowych - w uzp, regulaminie wynagradzania lub przekazując informację w styczniu.</p>

źródło: „Rzeczpospolita”, 17 grudnia 2003, oprac. **Maria Kościńska**, Dział Informacji KK

Emerytury i świadczenia przedemerytalne Nowości na wiosnę

Od 1 marca br. ma zmniejszyć się kwota bazowa używana przy obliczaniu emerytur. Dotyczy to tylko nowych świadczeń, te emerytury, które są już wypłacane, pozostaną bez zmian. Czy warto przejść na emeryturę wcześniej, gdy mamy do tego prawo?

Kwota bazowa, służąca do obliczenia emerytury, wynosi obecnie 1862,62 zł brutto i ma zmniejszyć się o kilkadziesiąt złotych (ZUS i GUS podają różne szacunki wysokości tej kwoty po 1 marca). W przypadku emerytury średniej wysokości będzie to kilka złotych miesięcznie. Jednak gdy mamy już prawo do emerytury i zamierzamy jeszcze trochę popracować, warto rozważyć, czy nam się to opłaca.

Kiedy warto zostać emerytem

W przypadku niezbyt dużych zarobków należy wziąć pod uwagę, że kilka czy kilkanaście dodatkowych składek, które jeszcze wypracujemy, nie zwiększy radykalnie emerytury. Być może i tak zostaną one „zjedzone” przez zmniejszenie kwoty bazowej.

Osoby, które decydują się na odejście na emeryturę na dotychczasowych zasadach, muszą pamiętać, żeby złożyć komplet dokumentów do ZUS **najpóźniej do 27 lutego br.** Nawet jeżeli ktoś nabywa prawo do emerytury przed 1 marca, ale wniosek złoży po tej dacie, to emerytura będzie naliczana na nowych zasadach.

Osobom, które zarabiają sporo i głównie z tego względu zamierzają nadal pracować mimo prawa do emerytury jeszcze przez kilka lat, z pewnością nie warto się spieszyć. Przez ten czas zapewne wzrosnie w Polsce średnie wynagrodzenie, a więc i kwota bazowa do wyliczenia emerytury. Dzięki swoim zarobkom podwyższą one także kapitał zgromadzony na koncie ZUS.

Ci, którzy prawo do emerytury nabywają dopiero z dniem 1 marca lub późniejszym, niestety nie mają wyjścia. Nie mogą nic zrobić, by ich emerytura naliczana była na dzisiejszych zasadach.

Świadczenia przedemerytalne

Plan Hausnera zakłada zmiany w systemie świadczeń przedemerytalnych. Na razie jest to tylko projekt, który może wejść w życie najwcześniej od 1 kwietnia br.

Obecnie świadczenia wynoszą od 603,90 zł do 1006,40 brutto. Kwoty te wynikają z faktu, że wysokość świadczenia uzależniona jest od kwoty zasiłku dla bezrobotnych. Świadczenie nie może być niższe niż 120 proc. zasiłku dla bezrobotnych ani wyższe niż jego dwukrotność. Według nowych zasad świadczenie ma wynosić początkowo 600 zł, będzie jednak waloryzowane jak w przypadku emerytury czy renty.

Do tej pory świadczenia przedemerytalne mogli otrzymać

bezrobotni z prawem do zasiłku, którzy ukończyli co najmniej 58 lat (kobiety – staż pracy 20 lat, i 63 lata (mężczyźni – staż pracy 25 lat). Prawo do świadczenia mają także osoby, które straciły pracę nie z własnej winy, a pracowały u ostatniego pracodawcy co najmniej pół roku i ukończyły 50 lat (kobiety) i 55 lat (mężczyźni) oraz mają staż pracy 30 lat (kobiety) lub 35 lat (mężczyźni).

Prawo do świadczenia mają także osoby, które po przepracowaniu w ostatnim zakładzie pracy co najmniej pół roku straciły pracę nie z własnej winy i mają 35-letni staż pracy (kobiety) i 40-letni (mężczyźni).

Według planowanych nowych zasad świadczenia przysługiwały będą kobietom, które ukończyły co najmniej 56 lat i mają co najmniej 20-letni staż pracy oraz mężczyznom, którzy ukończyli co najmniej 61 lat i mają co najmniej 25-letni staż. Otrzymywaliby oni świadczenie, gdy stracą pracę z powodu likwidacji bądź upadłości firmy, jeżeli pracowali w niej przynajmniej pół roku. Gdyby zmiany weszły w życie, do świadczenia będą miały prawo także osoby, które prowadziły działalność gospodarczą co najmniej przez dwa lata i ogłaszają upadłość. Muszą spełniać te same kryteria wiekowe.

Świadczenia mogłyby otrzymać także osoby zwolnione z przyczyn zakładu pracy, które przepracowały w nim co najmniej pół roku i mają staż pracy uprawniający do emerytury (35 lat dla kobiet i 40 dla mężczyzn), ale nie osiągnęły jeszcze wieku emerytalnego.

W przypadku wprowadzenia zmian prawo do świadczenia uzyskają także osoby, które w wyniku planowanej przez rząd weryfikacji stracą renty, a pobierały je co najmniej od pięciu lat i spełniają kryteria wiekowe (wiek 55 lat i 20 lat stażu dla kobiet, 60 i 25 lat stażu dla mężczyzn). W tym przypadku warunkiem otrzymania świadczenia będzie zarejestrowanie się w urzędzie pracy w ciągu 30 dni od utraty renty.

Najważniejsze jednak w planowanej nowelizacji zasad jest to, że osoby z wszystkich grup najpierw przez pół roku będą pobierały zasiłek dla bezrobotnych (obecnie 503,20 zł brutto), a w tym czasie nie będą mogły odmówić przyjęcia propozycji zatrudnienia, także przy pracach interwencyjnych i robotach publicznych. Dopiero po tym czasie będą mogły złożyć wniosek o świadczenie przedemerytalne.

Oprac. (jw)
na podstawie informatora
opublikowanego
w „Gazecie Wyborczej”
22 stycznia br.

Policyjna amnezja

Sąd nie widział jeszcze takiego przypadku amnezji. Policjanci będący świadkami oskarżenia w sprawie Hieronima Chmielewskiego, związkowca z „Solidarności” Stoczni Gdynia, nic nie pamiętają. 15 stycznia br. odbyła się kolejna rozprawa stoczniowca zatrzymanego w czasie warszawskiej manifestacji „S” 22 października 2002 r.

Przypomnijmy, że po październikowej manifestacji policja zatrzymała 20 związkowców. Zarzuty postawiono ostatecznie 11 demonstrantom. Chmielewski miał zranić kamieniem jednego z policjantów stojących za metalowymi barierkami.

Trzej policjanci będący świadkami oskarżenia nie stawiali się w sądzie od początku procesu. Kiedy w końcu na styczniowej rozprawie pojawili się dwaj, którzy mieli uczestniczyć w zatrzymaniu Chmielewskiego, okazało się, że nie pamiętają niemal nic. – Takiego przypadku amnezji u młodego człowieka nie miałem w całej swojej praktyce – mówił sędzia prowadzący rozprawę. Problem polega jednak na tym, że zdjęcia wówczas wykonane pokazują wyraźnie, że został on zatrzymany przez policjantów w cywilu, natomiast świadkowie oskarżenia byli funkcjonariuszami mundurowymi. W czasie manifestacji policjanci w mundurach nie dokonywali w ogóle zatrzymań, stąd podejrzenie, że zostali jedynie „podstawieni” przez swoich przełożonych. Stąd też wynikać może ich amnezja. (jw)

Okiem psychologa

Niebezpieczna sieć

Jeszcze do niedawna hasło „uzależnienie” kojarzyło się nam przede wszystkim z alkoholem, papierosami, narkotykami czy lekami. Wraz z rozwojem cywilizacji katalog trapiących nas nałogów rozszerzył się między innymi o telewizję, jedzenie, pracę, hazard i erotykę. „Hitem” ostatnich lat na tej niechlubnej liście stało się uzależnienie od komputera, a w szczególności od Internetu.

Uzależnienie internetowe, IAD (z angielskiego: Internet Addiction Disorder), to nowy rodzaj nałogu polegający na ustawicznym spędzaniu czasu na kontaktach z komputerem, a zwłaszcza z siecią Internet, charakteryzujący się we-

wnętrznym przymusem „bycia w sieci”.

Jakie są najczęstsze objawy uzależnienia od komputera i Internetu? Osoba uzależniona podejmuje nieudane próby kontroli lub ograniczania czasu spędzonego przed komputerem i okłamuje rodzinę na temat czasu spędzonego w Internecie. Pojawiają się problemy w różnych dziedzinach życia – w rodzinie, pracy, szkole, życiu towarzyskim – związane z nadużywaniem komputera. Pojawia się uczucie niepokoju i rozdrażnienia, gdy niemożliwe jest użycie komputera zgodnie z wcześniejszym planem lub gdy jego używanie zostanie przerwane. Często występują

problemy finansowe spowodowane nadmiernym kupowaniem sprzętu, oprogramowania i wzrostem opłat za dostęp do Internetu.

Jaki jest psychologiczny mechanizm powstawania takiego uzależnienia? W życiu człowieka zdarzają się sytuacje, które wywołują takie emocje, jak smutek, żal, cierpienie czy złość. Nie są one przyjemne i człowiek chciałby się ich pozbyć. Większość ludzi pozbywa się napięć emocjonalnych rozwiązując swoje problemy. Niektórzy zaś, nie dostrzegając rzeczywistych przyczyn swoich złych emocji i starając się znaleźć coś, co poprawi im nastrój bez konieczności dokonywania prawdziwych zmian w swoim życiu. Wiele osób sięga po alkohol – pod jego wpływem poprawia im się nastrój, czują się przez parę chwil rozluźnieni i zadowoleni. W ten sposób doraźnie rozwiązują swoje problemy i nie muszą zastanawiać się nad ich prawdziwymi przyczynami. Podobnie jest z uzależnieniem od Internetu – podłączenie się do sieci daje wirtualną radość, której nie można osiągnąć w „realnym” życiu.

Powszechna fascynacja ogromnymi możliwościami, jakie otwiera przed nami korzystanie z Internetu nie pozwala nam na zauważenie momentu, w którym pojawia się zagrożenie związane z jego nadużywaniem. Wraz z rozwojem technologii udział komputerów i Internetu będzie się w naszym życiu zwiększał, a wraz z nim rośnie groźba uzależnienia z nimi związanego. Powinniśmy zatem przyjrzeć się krytycznym okiem temu, jak korzystamy z Internetu i jak ważny jest on w naszym życiu.

m.hojczyk@wp.pl

10 kryteriów diagnostycznych uzależnienia od Internetu, które wyróżniła dr Kimberly Young z Uniwersytetu w Pittsburghu:

1. Czy czujesz się zupełnie pochłonięty Internetem, myślisz o nim przez cały czas, także, kiedy z niego nie korzystasz?
2. Czy czujesz potrzebę używania Internetu przez coraz dłuższe okresy czasu, aby osiągnąć satysfakcję?
3. Czy odczuwasz niemożność kontrolowania czasu korzystania z Internetu?
4. Czy gdy usiłujesz ograniczyć korzystanie z Internetu lub całkiem z niego zrezygnować odczuwasz niepokój i podenerwowanie?
5. Czy używasz Internetu, aby uciec od problemów lub kiedy dokuca ci poczucie bezradności, winy, lęku albo przygnębienia?
6. Czy okłamujesz członków rodziny, aby ukryć swoje wzrastające zaangażowanie w Internet?
7. Czy wystawiasz na szwank lub ryzykujesz utratę znaczącego związku, pracy, możliwości nauki lub kariery z powodu Internetu?
8. Czy powracasz do Internetu, nawet jeśli rachunki za korzystanie z niego przekraczają twoje możliwości finansowe?
9. Czy gdy nie masz dostępu do sieci to występują u ciebie objawy zespołu abstynencyjnego (łęk, narastające przygnębienie)?
10. Czy korzystasz z sieci dłużej niż początkowo zamierzałeś?

Jeśli odpowiesz twierdząco na cztery lub więcej spośród powyższych pytań, to możesz przypuszczać, że masz „problem internetowy”.

Seniorzy w sali gimnastycznej

Kondycja i sprawnością mogą zaimponować ludziom o wiele od siebie młodszym. Dzięki staraniu grupy zapaleńców, od czterech lat około stu osób, w większości emeryci, ćwiczy w sali gimnastycznej w dawnym Szpitalu Stocznio-wym. Trzy razy do roku odbywają się również wycieczki, które są praktycznym sprawdzianem efektów przeprowadzanych ćwiczeń.

– Dzięki dyrekcji PZOZ z Jana z Kolna i dr Aleksandrze Kłobuckiej uzyskaliśmy salę gimnastyczną. Znaleźliśmy wykwalifikowanych rehabilitantów. Zajęcia początkowo odbywały się raz w tygodniu, uczestniczyło w nich 25 osób – mówi Andrzej Furmaga, główny organizator zajęć rehabilitacyjnych dla seniorów.

Z biegiem czasu grupa uczestników zajęć rozrosła się do stu osób – dwie grupy ćwiczą po godzinie dwa razy na tydzień. Wśród uczestników przeważają kobiety, są osoby w różnym wieku, najstarsza skończyła 82 lata. Ćwiczą ci, którzy potrzebują rehabilitacji ruchowej, z dolegliwościami kardiologicznymi, kostnymi. Ćwiczenia mają charakter ogólnorozwojowy, stymulujący system ruchowy organizmu, zabezpieczają także przed wypadkami. Wszyscy uczestnicy zajęć zobowiązani są przekazywać swoim najbliższym umiejętności

nabyte podczas ćwiczeń i wiedzę zdobytą podczas pogadań.

Każda działalność, nawet przy dużym zaangażowaniu społecznym, wymaga finansowania. Ze względu na przepisy okazało się, że na ten właśnie cel nie przysługuje dotacja od miasta dla związków zawodowych – pozyskano więc do współpracy najpierw krajowe, a następnie Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

W roku 2001 władze miasta na gimnastykę dla seniorów przeznaczyły 5 tys. zł, w ubiegłym roku już tylko 2 tys. Nie wiadomo, ile pieniędzy organizatorzy otrzymają w tym roku.

– Duże znaczenie dla kontroli efektów przeprowadzonych ćwiczeń mają wycieczki, w których corocznie bierze udział 120 osób. Wycieczki są praktycznym sprawdzianem kondycji ćwiczących. Mamy okazję zorientować się co do skuteczności ćwiczeń i o ewentualnych potrzebach ich modyfikacji – mówi Andrzej Furmaga.

Spotkania rehabilitacyjne, oprócz podstawowej funkcji, jaką jest poprawa kondycji fizycznej starszych ludzi, przynoszą jeszcze dodatkowe efekty. Przede wszystkim zmniejszają stres u ćwiczących, ponadto nawiązujące są przyjaźnie, rozwija się wzajemna pomoc.

(rk)



Seniorzy ćwiczą...

Krystyna Mosińska – W zajęciach w dawnym Szpitalu Stocznio-wym uczestniczę od samego początku. Oprócz tego chodzę na dodatkowe ćwiczenia. Pomagają mi one w zachowaniu sprawności fizycznej i dobrego samopoczucia.

Helena Czech – Zawsze uprawiałam jakiś sport i dlatego utrzymanie sprawności fizycznej w starszym wieku uważam za coś naturalnego. Na zajęcia tutaj dojeżdżam z Oliwy i czasami muszę się zmusić, szczególnie gdy na dworze jest zimno i ciemno. Ale na pewno warto.

Porady ojca Grande Uszlachetnij się Polaku

Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w książce „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy dalszy ciąg porad i refleksji słynnego zakonnika.

– Ojcie Janie, co w pierwszym rzędzie należy ochraniać w kryzysowym czasie?

– Najważniejszy narodowy kapitał, który będzie decydował o życiu przyszłych pokoleń, to zdrowie i rodzina. Można się zastanawiać – co na tym polu zdołaliśmy w pierwszym wolnościowym 10-leciu? Niestety, bardziej dziś przypominamy skłóconą, wycieńzoną zdrowotnie, zdziechałą hałastą, która przestała rozumieć o co w życiu chodzi, aniżeli porządne społeczeństwo... Powinniśmy Bogu dziękować za to, że przetrwaliśmy po tych wszystkich okupacjach i wojnach jako naród o jednolitym języku, scementowany obyczajowo, przynależny wartościom chrześcijańskim, które zbudowały Europę. Dziś wszystko to musimy rozwijać. Gdyby Polacy mądrze pracowali nad uszlachetnieniem własnych walorów, mogliby z biegiem czasu imponować Zachodowi kulturą obyczajową i duchową. Niestety, Polak rzadko bywa mądry... Jeśli nie goni nas czas, to opowiem na jaką to opinię zasłużyli sobie polscy zesłańcy w moich wojennych, syberyjskich czasach u prostych tubylców. Modliliśmy się wtedy na stepach, w bardzo malowniczy sposób, znosząc przed obraz Maryi najpiękniejsze kwiaty syberyjskiego lata. Wyznawcy Allacha, wśród których byli Mongołowie, Tadźycy, Uzbeki, Kirgizi podziwiali polską pobożność. Do czasu, kiedy nie spostrzegli, że klóci się ona z polskim życiem. – Jaki ten Polak dumy – mówił jeden z Kirgizów – u niego łeb źle pracuje. Co innego mówi, a co innego robi.

– Jeśli jest nam dzisiaj tak ciężko, to pewnie w jakiś sposób sami sobie jesteśmy winni... A chudym latom końca nie widać...

– Musimy wszyscy działać na tyle racjonalnie, by w tej opresji, przypominającej czas tużpowojenny, uchronić zdrowie. Dajmy sobie spokój na dwa, trzy lata z inwestowaniem w artykuły nie pierwszej potrzeby. Bez nowego mebla możemy żyć. Natomiast nie można odłożyć troski o zdrowie, o wzmacnianie sił obronnych organizmu. Jednym z karygodnych nowych nawyków, jakie obserwuje się zwłaszcza w wielkich miastach, jest rozpoczynanie dnia bez śniadania. W naszej strefie klimatycznej śniadanie to najważniejszy posiłek, który bezpośrednio wpływa na wydajność pracy.

– Zwykle brakuje na nie czasu.

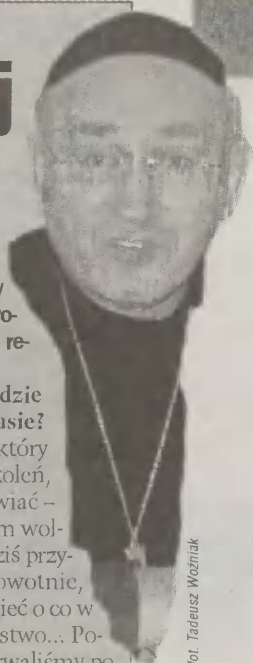
– Śniadanie można podszycować z wieczora. Na przykład ugotować jajka na miękko, które bardzo dobrze smakują rano zjadane na zimno. Do tego gamek kakao, które gotujemy wieczorem na wodzie, a rano tylko je podgrzewamy dodając pół na pół pełnotłustego mleka wprost z kartonika. Taki napój jest lekkostrawny, bogaty w pobudzającą kofeinę i teobrominę, która świetnie wpływa na pamięć, dostarcza witamin z grupy B, witaminy PP i magnezu, o których wiemy, że usposabiają optymistycznie do świata i ludzi.

– A kakao gotowane tylko na mleku?

– Popełniamy tu podobny błąd jak przy parzeniu herbaty czy kawy. Zalanie gotującym mlekiem nie wydobędzie z kakao ani właściwego zapachu, ani treści odżywczych. Wystarczy zwrócić uwagę, że mleko kipi już w temperaturze 85-90 stopni, natomiast sproszkowane kakao wrze w temperaturze powyżej 100 stopni, jest bardziej gorące od rosolu, dłużej od niego stygnie. Prawidłowo przyrządzone przypomina płynną czekoladę. Pamiętajmy też o tym, by przy śniadaniu nie łączyć potraw nabiałowych z mięsem. Najkorzystniej jest spożywać jeden rodzaj białka. Jeśli są to wędliny, nie popijamy ich kakao, a bardzo mocną herbatą, do której również dodać można pełnotłuste mleko. Ciemna, dobrze wyparzona w czajniczku herbata działa podobnie jak kawa, ale w sposób wysubtelniejszy, nieszkodliwy, nieuzależniający. W dodatku zapobiega otyłości, czego dowodem są szczuple sylwetki rozkochanych w herbacie Azjatów. Nie zapomnijmy też o starej, pożywej strawie porannej jaką są płatki owsiane gotowane na mleku. Koniecznie z dodatkiem otrębów pszennych, w poporci: jedna łyżka otrębów na trzy łyżki płatków. W takiej potrawie jest mnóstwo magnezu, wszelkich substancji wzmacniających, leczniczych, oczyszczających.

Cdn.

Rozmawiali Marzena i Tadeusz Woźniakowie



for. Tadeusz Woźniak

Kaufland w sądzie

2 lutego br. w słujskim Sądzie Rejonowym odbyła się pierwsza rozprawa o przywrócenie do pracy zwolnionych za założenie związku pracowników tamtejszego Kauflandu. Do tego czasu Region Słujski „S” wstrzymał wszelkie akcje przeciwko kierownictwu marketu.



Słujski Kaufland.

Przypomnijmy. Na początku grudnia dwóch pracowników słujskiego Kauflandu założyło komisję „S”. Nie zgadzali się na warunki pracy i metody postępowania pracodawcy. Gdy zgłosili zarządowi firmy fakt założenia związku zostali zwolnieni. Powodem wypowiedzenia było rzekome zagrożenie dostawcom i współpracownikom. Region w obronie związkowców zorganizował pikietę i konferencje prasowe, podczas których domagano się respektowania praw pracowniczych, w tym prawa do zrzeszania się. Do dnia dzisiejszego pracodawca odmówił podjęcia jroznow.

Lutowa rozprawa nie wniosła na razie nic nowego do sprawy, złożono jedynie wnioski procesowe. Termin następnej rozprawy zostanie dopiero określony.

Stanisław Szukała, – przewodniczący Zarządu Regionu Słujskiego „S” – dalsze działania uzależnia od postawy sądu. Związkowcy planują zorganizowanie pikiet przy innych marketach sieci Kaufland, w tym największym – we Wrocławiu. (ml)

Prywatyzacja PPKS

Bez żadnych ustaleń zakończyło się 16 stycznia br. spotkanie związkowców „Solidarność” z dyrekcją PPKS województwa pomorskiego. Związkowcy mieli rozmawiać o prywatyzacji poszczególnych zakładów.



Najwięcej emocji budzi prywatyzacja słujskiego PPKS-u.

Z powodu niskiej frekwencji nie doszło do omówienia sytuacji pomorskich PPKS-ów podczas styczniowego spotkania w Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność”. Związkowcy mieli omawiać sytuację w sprywatyzowanych firmach i plany prywatyzacji w pozostałych. Mieli też zastanowić się nad wspólną strategią wobec właściciela – wojewody pomorskiego. Spotkanie odbyło się w obecności szefów regionów gdańskiego i słujskiego: Krzysztofa Dośli i Stanisława Szukały. Przewodniczył mu szef pomorskiej sekcji PKS „S” Andrzej Włodarczyk.

Najwięcej emocji budzi prywatyzacja słujskiego PPKS-u. Pod naciskiem związkowców w listopadzie ub. roku doszło do zmiany na stanowisku dyrektora. Posadę stracił Sylwester Wojewódzki, który bez akceptacji załogi przeprowadził prywatyzację poprzez utworzenie spółki pracowniczej. Pod groźbą strajku generalnego wojewoda dokonał zmiany. Funkcję dyrektora objął dotychczasowy szef Rady Nadzorczej – Ireneusz Bijata. Na co dzień szef słujskiego SLD.

Tymczasem Prokuratura Rejonowa w Słupsku przekazała do sądu akt oskarżenia przeciwko Bijacie, który jako prezes słujskiego aeroklubu miał żądać od niemieckiej firmy 3 mln łpówki za zgodę na budowę sieci elektrowni wiatrowych w jego okolicy.

Nie wiadomo obecnie, jaką ścieżką pójdzie prywatyzacja tamtejszego PPKS-u. (ml)

Sezamor Słujsk

Sami sobie

Sytuacja zakładów kooperujących z polskimi stoczniami, podobnie jak całej branży, jest dramatyczna. Jednak, w przeciwieństwie do stoczni produkcyjnych, nikt nie zamierza ich wspierać w wychodzeniu z zapaści.

Słujski Sezamor to jeden z europejskich potentatów w produkcji łańcuchów kotwicznych dla przemysłu stoczniowego. Znaczną część produkcji sprzedaje na eksport. Doskonalej jakości produkt i pełen portfel zamówień to jednak za mało, by ustrzec się kłopotów. Powód – upadające stocznie od dwóch lat nie płacą za przekazywane urządzenia. Sezamoreni zainteresowała się spółka Invesco z Sopotu, która zamierza kupić pakiet kontrolny. Właścicielem większości akcji jest reprezentująca załogę grupa kapitałowa. Posiada 60 proc. udziałów. Jednak Sezamor zmniejszy zatrudnienie z obecnych 100 do 80 osób, z czego 50 to pracownicy wydziału łańcuchów. To sztandarowy produkt eksportowy słujskiej firmy, a dobry kurs euro zachęca do eksportu. Na 4 lutego planowane jest spotkanie z wierzycielami w celu rozpoczęcia postępowania ugodowego. Jeśli wierzyciele nie uwzględnią propozycji spółki, Sezamor prawdopodobnie ogłosi upadłość.

Zdaniem Stanisława Szukały, przewodniczącego „S” Sezamoru, dopóki kooperanci mogli kredytować stocznie, ich los brany był pod uwagę. Teraz, kiedy toną, nikt nie kiwnie palcem. Nie ma wątpliwości, że jeśli Sezamor sobie nie poradzi sam, to go nie będzie. Nie ma żadnej solidarności stoczni z kooperantami. – Dopóki mają interes wyciskają ostatnie soki – twierdzi przewodniczący.

Prezes Agencji Rozwoju Przemysłu Arkadiusz Krężel podczas ubiegłorocznego spotkania z Sekcją Krajową Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność” stwierdził, że rząd i agencja nie przewidują osobnych programów wsparcia. Samo pomaganie stoczniom spowoduje, że te zaczną płacić kooperantom. Tak się jednak nie dzieje. Pomimo częściowego wsparcia Stoczni Szczecińskiej i pozorowanych działań wobec Stoczni Gdynia, sytuacja kooperantów stale się pogarsza. Ale to nie wszystko. Duże firmy mogą skorzystać z ustawy o pomocy państwa, kooperanci jako firmy mniejsze – nie. Nie mogą liczyć na swoich odbiorców i na państwo, muszą liczyć na siebie.

W obecnej sytuacji największym problemem jest finansowanie produkcji. Żaden bank nie chce rozmawiać o kredytach na wszystko, co

ma jakikolwiek związek ze statkami. Nawet przy propozycji cesji na zlecenie. Szokujące jest to, że do końca 2002 roku Sezamor nie zalegał nawet złotówki za podatki czy ZUS. Od początku 2003 roku, gdy tylko pojawiły się pierwsze zadłużenia, od razu firma znalazła się na czarnej liście. Nie pomogły tu nawet liczne deklaracje wielu ministrów, Agencji Rozwoju Przemysłu pomocy ze splatą zobowiązań wobec

Ogromny mróz, nieogrzewane pomieszczenia, pracownicy wstawiają koksowniki i tak sobie radzą.

Obradująca w Gdyni 13 stycznia br. Sekcja Krajowa stwierdziła w swoim stanowisku, krytycznie oceniającym nowy program wsparcia dla branży, że po raz kolejny nie przewiduje on żadnych działań wobec kooperantów. Wielokrotnie ponawiane apele sekcji pozostają jednak bez odzewu.



Łańcuchy to sztandarowy produkt eksportowy słujskiej firmy.

państwa. Stanisław Szukała, szef słujskiej „S”, nie ma wątpliwości, że jeśli Sezamor przeżyje, to będzie się rozliczał tylko na zasadach rynkowych. Nie ma zmiłuj się. Żadnego patriotyzmu.

Przewodniczący słujskiej „S” z żalem skrytykował Forum Okrętowe (związek pracodawców przemysłu stoczniowego). Jego rola w wychodzeniu branży z zapaści jest jego zdaniem żadna. Same spotkania i dyskusje. Nie mogą nawet dogadać się w sprawach personalnych. Ciągłe ambicje i animozje. Odnosząc się do ostatniej uchwały forum, w której pracodawcy ochoczo garmą się pod skrzydła państwa, Szukała nazwał je nieporozumieniem. Zamiast kreować rozwiązania jest tylko pozycja oczekiwania na pomoc. – Więcej dały nasze manifestacje, niż działania pracodawców i rządu – podsumował Szukała.

Tymczasem 10 stycznia br. nowy inwestor wypłacił w Sezamrze część zaległych poborów. Do końca lutego ma być wypłacona reszta. Pracownicy oczekują pilnych rozwiązań. Nie da się już dłużej czekać. W halach produkcyjnych rozgrywa się zimowy dramat.

Stocznie co kilka lat przeżywają huśtawkę koniunktury – od zapaści po hossę. Taka jest specyfika tej branży. Jednak obecny kryzys jest o tyle dramatyczny, że ukazał całkowitą niemoc państwa w kreowaniu rozwiązań pozwalających na wychodzenie ważnych działów z kryzysu. Po upadku w marcu 2002 r. Stoczni Szczecińskiej jasne się stało, że wobec braku możliwości uzyskania kredytów bankowych stocznie same sobie nie poradzą. W lipcu tego samego roku rząd opracował program, który przewidywał m.in. gwarancje dla banków udzielających stoczniom kredytów. Program nigdy nie został realizowany.

Zdaniem związkowców z zaplecza kooperacyjnego fakt, że Grupa Stoczni Gdynia jeszcze istnieje, mimo braku kredytów bankowych, to głównie zasługa kooperantów. To oni kredytowali produkcję. Niestety, za tę solidarność przyszło im jednak drogo zapłacić. Z rozżaleniem dodają, że o wsparciu dla stoczni mówią wszyscy, o pomocy kooperantom – nikt.

Marek Lewandowski

Słujską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Marek Lewandowski
Zarząd Regionu Słujskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności
Narodowej 2, 76-200 Słujsk, tel. (0-59) 84-28-747
e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Koledze Edwardowi Wolakowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu
śmierci

ŻONY

składa Komisja Zakładowa
oraz członkowie NSZZ „Solidarność”
przy OPEC Gdynia Spółka z o.o.

Państwu Adeli i Alojzemu Szablewskim
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu tragicznej śmierci synowej

ś. † p.

Joanny Szablewskiej

składa Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Adeli i Alojzemu Szablewskim wyrazy
współczucia w związku z tragiczną śmiercią synowej

ś. † p.

Joanny Szablewskiej

składają:
Związek Stowarzyszeń Osób Represjonowanych
w latach 1980-1990, Stowarzyszenie
„Solidami z Kolebki”,
Inicjatywa Polityczna „Godność i Praca”

Zarząd Główny
Związku Solidarności Polskich Kombatanów
wyrazy głębokie współczucie
Państwu Adeli i Alojzemu Szablewskim
w związku z tragiczną śmiercią synowej

ś. † p.

Joanny Szablewskiej

Małgorzacie i Ryszardowi Kuźmom
w związku ze śmiercią

OJCA

serdeczne wyrazy współczucia
składają przyjaciele
z Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Taty i Teścia

Małgorzacie i Ryszardowi Kuźmom
składa KM NSZZ „Solidarność”
Pracowników Biura ZRG

**Jeśli masz
problemy w pracy:**

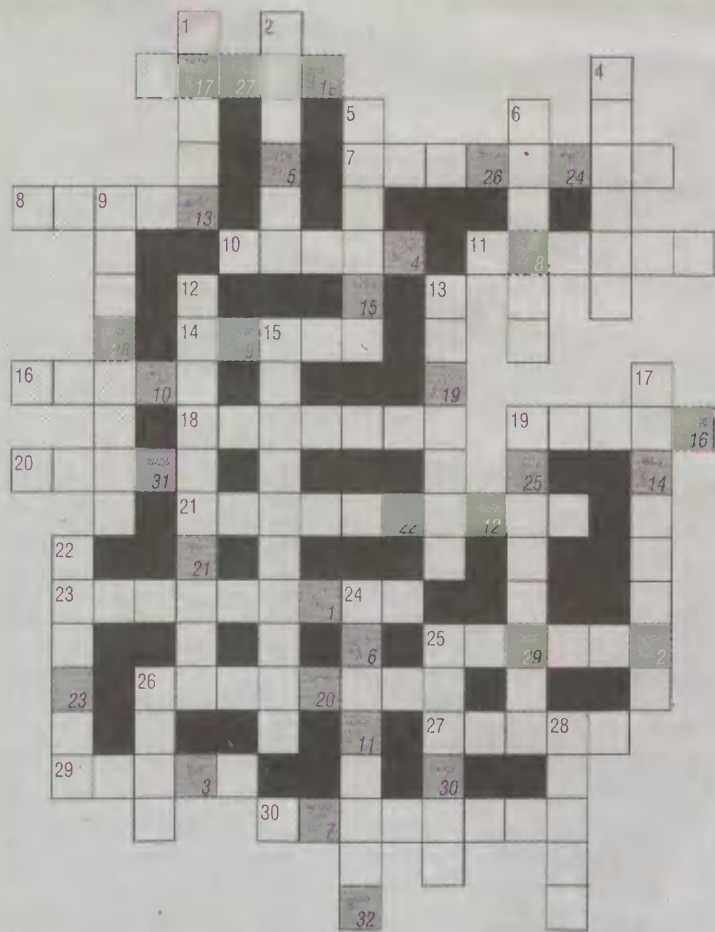
- Twoje prawa pracownicze
- Twoja płaca
- Warunki, w jakich pracujesz

Chcesz założyć związek zawodowy,
pomyśl, jak wiele od Ciebie zależy!

Zadzwoń do organizatora
związkowego ZRG „S”
Jana Szewczyka

0-603-934-165

Krzyżówka z wzorcem



POZIOMO

3) ... np. do nauki, 7) mniej więcej
co drugi mieszkaniec Kaszub,
8) gra i miasto (w Chinach),
10) wydatek, nakład pieniężny,
11) pomaga proboszczowi,
14) klub dla studentów Akademii
Medycznej (w Gdańsku), 16) lasy
w polskich górach, 18) delikates,
smakołyk, 19) pierwsza... w na-
głych wypadkach, 20) nie szu-
kaj..., 21) Barbara, aktorka („Jak
być kochaną” i wiele innych),
nawet lepiej znanych), 23) związek
plemion germańskich (już od III
wieku n.e.), 25) ...mogiel,
26) stan w USA lub... piękne imię
żeńskie, 27) miś albo samochód,
29) tam ojciec Rydzyk, 30) roba-
czek albo okno w dachu

PIONOWO

1) najlepsze na śniadanie dla
dziecka, 2) niejedno w Las Vegas,
4) silny, porywisty, krótkotrwały
wiatr morski, 5) wiwat!, 6) kłopot,
grat, 9) jego wzorec w Sévres
pod Paryżem (90 proc. platyny, 10
proc. irdy), 12) mieszka w Amery-
ce lub stoi w pokoju, 13) stolica
województwa podkarpackiego,
15) lekarz skórny, 17) zastępca
stolnika (w XV wieku), 19) mini-
sterstwo obrony (w USA), 22) obra-
za, obelga, 24) każdy obchodzi je
raz w roku, 25) stary płaszcz,
26) miejsce pracy Agassiego,
28) dawna polska złota moneta
(dan)

Litery z szarych kratek, ponumero-
wanych w prawym dolnym rogu
od 1 do 32, utworzą rozwiązanie
krzyżówki. Prosimy nadsyłać je na
adres redakcji do 15 marca br.,
czekamy także na e-maile:
magazyn@solidarnosc.gda.pl.
Będzie nagroda!

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z koleją”
(z nr. 12/2003). Otrzymuje ją pan **ANDRZEJ GUZEK Z GDAŃSKA**. Nagrodę
można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Pia-
stowskie 24, pok. 114, w godz. 9-16. Gratulujemy!

Związkowe Biuro Pracy

Publikujemy oferty zatrudnienia pochodzące ze Związkowe-
go Biura Pracy Zarządu Regionu NSZZ „S”. Oferty te były ak-
tualizowane 29 stycznia 2004 r.

Krawcowa, szwaczka; doradca finansowo-ubezpieczeniowy;
pracownik ochrony (rencista); roznoszenie materiałów reklama-
towych (młodzież); opiekunki, pomoce domowe (referen-
cje); kucharka; monter konstrukcji stalowych; rurarz (cięcie
palnikiem); monter kadłubów okrętowych; inżynier, konstru-
ktor (znajomość hydrauliki siłowej)

Zadzwoń: 301-34-67 lub 308-43-47

Przyjdź: Siedziba „Solidarności”, 80-855 Gdańsk, Wały Pia-
stowskie 24, pok. 9 (parter)

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-87 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 348-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”	125, 127		348-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 308-44-54
„Magazyn Solidarność”	112,114		301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Dział Prawny	106		308-42-74 308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	08-43-98	308-43-98
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	05-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-44-33	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatanów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	131		308-43-00
Spółka z o.o. Akwen	121		305-81-83 308-44-80
Drukarnia Akwen	32		308-44-81
Centrum Usług Wzajemnej Pomocy, Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-58

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numera rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA
– dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

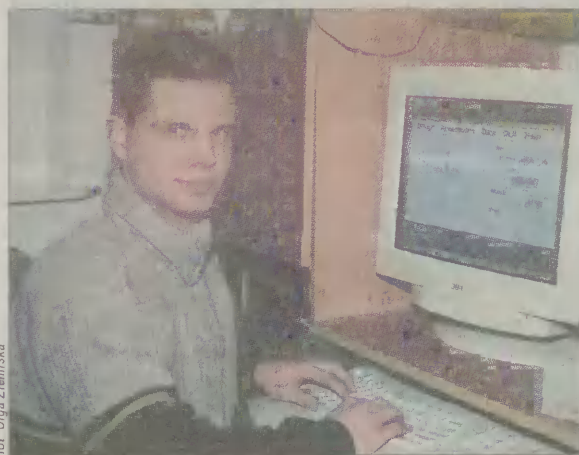
Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Dział Prawny	dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom.	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52		620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-506 074609	531-29-96
Kościerzyna, ul. Długa 31	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Hallera 1A/1	0-602 360075	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku al. Wolności 22	0-600 391798	kier. (0-59) 86-23-651

**Fundusz Stypendialny
NSZZ „Solidarność”**

**Zawsze chciałem czynić
coś dobrego**

W tak trudnych czasach, jakie mamy dzisiaj, podziw budzą ludzie, którzy niosą pomoc innym. Zdumiewa dodatkowo fakt, że może to czynić człowiek, który dopiero niedawno stał się pełnoletni. Jan Gołaszewski pomaga innym i czyni to zupełnie bezinteresownie. Został za to wyróżniony przez Zarząd Regionu Gdańskiego „Solidarność” i otrzymał stypendium.



for. Olga Zielińska

Jan Gołaszewski

– Odkąd sięgnę pamięcią, zawsze chciałem czynić coś dobrego – opowiada Jan Gołaszewski. – Uważam, że podstawowym obowiązkiem człowieka jest niesienie pomocy innym.

Mama laureata jest osobą niewidomą. To właśnie dzięki jej wychowaniu Janek, już jako bardzo małe dziecko, opiekował się młodszymi od siebie.

– Zabieraliśmy go na różne obozy i wyjazdy – wspomina mama. – Syn bardzo się cieszył, że może być pomocny innym dzieciom.

Jan Gołaszewski od wielu lat opiekuje się chorym na autyzm Arkiem. Teraz Arek ma już 14 lat i daje sobie radę z wieloma codziennymi czynnościami. Wcześniej było jednak inaczej.

– Pomogłem mu na przykład opanować jazdę na rowerze, teraz uczę go pływać. To naprawdę jest bardzo satysfakcjonujące, kiedy widzi się, jak tak ciężko doświadczony przez los człowiek zaczyna cieszyć się ze zwykłych rzeczy, które nam zdrowym przychodzą z łatwością – opowiada Janek.

Janek jest uczniem IV klasy Technikum Łączności. Udaje mu się godzić naukę z działaniem na rzecz innych osób. Często wstaje wcześniej, by jeszcze przed lekcjami zdążyć zrobić zakupy starszym paniom, które mieszkają kilka kilometrów od domu Janka. Samotne panie bardzo cieszą się z odwiedzin chłopca. Janek często z nimi rozmawia, ale najbardziej lubi pomagać im robić przetwory na zimę. Janek jest nie tylko wspólniakiem, ale również dobrym uczniem.

– Staram się uzyskiwać z przedmiotów, które kończą się w tym

roku, oceny celujące. Z innych przedmiotów zakładam, że stopnie mogą być trochę niższe.

Chłopiec zdaje sobie sprawę, że jest nieco dojrzalszy od rówieśników. Ma wielu przyjaciół, ale są to najczęściej osoby pracujące, tak jak on, w wolontariacie.

– Mam poczucie, że w szkole jestem traktowany trochę inaczej przez pozostałych uczniów. Cóż ja na to mogę poradzić, oni mają inne przyjemności, alkohol, imprezy. Dla mnie to marnowanie czasu. Mam grono przyjaciół, na których zawsze mogę liczyć. Wysyłamy do siebie SMS-y i maile. To naprawdę przyjemne, kiedy po powrocie do domu czeka na mnie kilkanaście wiadomości w skrzynce pocztowej.

Janek chce w przyszłości studiować na Politechnice Gdańskiej. Nie wie jeszcze, czy będzie zajmował się zawodowo pomocą innym.

– Dla mnie pomaganie innym to wybór życiowej drogi, to cel i sens życia. Dlatego będę to czynił zawsze i wszędzie, cokolwiek bym nie robił – dodaje zamyślony.

Olga Zielińska

Darczyńcy



for. Ryszard Kuźma

Krzysztof Żmuda

Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” w Gdańsku rozpoczął swoje funkcjonowanie w roku 2003. W grudniu ubiegłego roku 22 uczniów otrzymało po raz pierwszy stypendia. Na naszych łamach będziemy przedstawiali sponsorów, którzy je ufundowali. (jw)

**KRZYSZTOF ŻMUDA
Komisja Zakładowa „S”
w Stoczni Północnej**

– Uważam, że to bardzo cenna inicjatywa. Młodzież, która otrzymała stypendia, ma często wybitne zdolności naukowe i wyraźnie ukierunkowane zainteresowania. Nasza komisja zdecydowała się na wsparcie Funduszu Stypendialnego, gdyż uważamy, że uczniom tym z pewnością przydadzą się pieniądze, by mogli się rozwijać. Zwłaszcza że regulamin funduszu określa, iż stypendia przeznaczone są dla dzieci z rodzin niezbyt zamożnych.

TU SKOK ŻYCIE SA

**GRUPOWE
UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE**

**UBEZPIECZENIE OPTIMUM
NA TWOJĄ KIESZEN
NA MIARĘ TWOICH POTRZEB
DLA CIEBIE I CAŁEJ TWOJEJ RODZINY**

Marian Matocha komentuje...

The graph shows a vertical axis from 0 to 40 and a horizontal axis. A red arrow points downwards from the top right towards the bottom left, indicating a decline in support for the government.